Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 35. — Rok II. Kraków, dnia 31 sierpnia 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz m/m	75	groszy.
Kronika	50	"
Nadesłane	40	"
Zwykłe	30	"

Rodacy spełnijmy nasz obowiązek narodowy!

Rok szkolny się rozpoczyna!

Kraków, 26 sierpnia 1930.

Niebawem znowu nasze gmachy szkolne, które przez dwa miesiące grobowe zalegało milczenie, zaczną rozbrzmiewać śmiechem i rozgłosem naszej, beztroskiej młodzieży. Myśl, że znowu rozpoczyna się rok szkolny napawa rodziców, mających dzieci w roku szkolnym, kłopotami i niepokojem. Przecież należy te pociechy nasze zaopatrzyć nietylko wobec zbliżającej się zimy w bieliznę i odzież ciepłą, lecz ponadto we wszystko, czego szkoła wymaga. A wobec panującej drożyzny a niskich zarobków i poborów, orzech to nielada do zgryzienia. To też czoło niejednego ojca, niejednej matki pokrywa się chmurą zakłopotania, przeczuciem bezradności, obawą niewydołaniu zadaniu. I słuszne to są najzupełniej refleksje.

Dziecko w wieku szkolnym, czy ono zaczyna chodzić dopiero rok pierwszy do szkoły, czy znajduje się w szkołach średnich, czy młodzieńcem czy też panną dorastającą czy dorosłą na uniwersytecie, kosztowało zawsze i zawsze kosztować będzie wiele kłopotów, zmartwień i nieraz udręczeń. Przeciwko temu walczyć nie możemy, z tem pogodzić się musimy, bo nic w tem nie odmienimy. Jedno atoli odmienić nam koniecznie należy.

Należy nam zrewidować nasze dotychczasowe postępowanie i zdać rachunek sumienia przed nami samymi, czy zawsze postępujemy zgodnie z obowiązkiem naszym wobec nas samych i wobec Narodu, którego jesteśmy dziećmi. Niezawsze i nie każdy zapewne mógłby na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Przeważnie grzeszymy!

Zmuszeni zaopatrzyć młode nasze latorośla na rok szkolny nowy, na półrocze zimowe we wszystko, co im potrzebne z **wrodzonej nam żyłki, z grzesznego przyzwyczajenia, opanowani żądzą wydania jak najmniej pieniędzy, zamiast pójść do sklepów chrześcijańskich, kierujemy nasze kroki do — żydów.** Łudzimy się, że **u żyda** potrzebne nam artykuły otrzymamy taniej, że **u żyda** pogodzimy łatwiej „mus“ zakupu z „możnością“ zakupu, **że przez żyda** powiążemy koniec z końcem, że **od żyda** tylko spodziewać się możemy jakiejśkolwiek pomocy w naszem ciężkiem finansowem położeniu.

I kupujemy u żydów w jakiejś **grzesznej podświadomości** i ani na myśl nam nie przyjdzie zapytać o jakość i cenę u kupca - chrześcijanina. **Oszukujemy siebie samych, wmawiając w siebie, że kupujemy dobrze i tanio; sugestjonujemy siebie samych, że u chrześcijanina kupilibyśmy drożej i gorzej, i wreszcie po takiej wędrówce od żyda do żyda, po uskutecznieniu wszelkich zakupów, powracamy do domu zniechęceni, źli, zgryzieni, zrozpaczeni.**

Chcieliśmy zakupić tylko to, co niezbędnie dla dzieci potrzebne, chcieliśmy naszą oszczędność i przezorność posunąć do możliwie najdalszych granic, **a w konsekwencji wydaliśmy nietylko wszystkie pieniądze, ujęci sprytem handlowym żydowskim, lecz ponadto przynieśli do domu, kieszenie, napełnione rachunkami niezapłaconemi,** które **w następstwie mąż chowa przed żoną a żona przed mężem.**

I wówczas rozpoczynają się w domu wzdychania do „pierwszego“, hymny pochwalne na cześć ziemniaków i śledzia, przestrogi, że niezdrowo za grubo smarować skibek chleba, bezsenność z powodu niedojadania, szarpanie spokoju przez niepokój, czem poczynione uregulować rachunki. A na uspokojenie burzącego się sumienia jedną w siebie wmawiamy pociechę wątpliwej wartości: żeśmy tak postąpili: dla dzieci, dla dzieci.

Lecz ani na myśl nam nie przyjdzie, żeśmy tę dziatwę, którą tak bardzo przecież kochamy, skrzywdzili. Idąc po książki szkolne, zazwyczaj idziemy po nie z dziećmi by kupić właściwe. Idąc po ubranka czy też buciki, idziemy również z dziećmi.

I nawet myśl w naszych umysłach nie zakiełkuje, że dzieci nasze za młodu przyzwyczajamy widzieć w żydzie bliźniego a nie naszego wroga; uczymy dziatwę popierania żydów z krzywdą dla naszych kupców chrześcijańskich; uczymy dziatwę naszą przyzwyczajać się do żydów zamiast ją do nich zniechęcać, uczymy tę dziatwę deptać obowiązek narodowy, plugawić godność narodową.

I nie zdajemy sobie sprawy, że przecież cena książek, zeszytów, stalówek, ołówków jest prawie wszędzie dla szkół jednolitą, że obowiazuje zarówno chrześcijanina jak żyda. Ubolewamy, że nasze rzemiosło upada, że kupiectwo polskie zanika, że przemysł cherlaczy tylko wiedzie żywot. **Lecz jakżeż ma być inaczej, jeżeli temu rzemieślnikowi, temu kupcowi, temu przemysłowcowi nóż w piersi wbijamy, zakupując wszystko u żydów. Polak bezwarunkowo większe płaci podatki, droższe opłaca patenty, świadectwa przemysłowe, większe ma ciężary pod względem świadczeń socjalnych, bo do kostek nawet nie dorósł żydowi w umiejętności wichłaczenia, oszukiwania władz przez żyda,** bo to się nie zgadza, jeżeli już nie z religią chrześcijańską, to z pojęciami duszy i etyki aryjskiej.

Niema prawa kupiec, rzemieślnik, czy przemysłowiec czy też rolnik narzekać na nadmierne ciężary, jeżeli sam swe zapotrzebowania uskutecznia u żyda. Podkopując w ten sposób byt swych kolegów zawodowych nie może wówczas mieć prawa uskarżania się na ciężki swój byt, na obojętność i niepopieranie go przez rodaków. **Urzędnik, wojskowy także winni sobie uświadomić, że jakkolwiek ciężką jest ich dola, to jednak społeczeństwo polskie ich utrzymuje, ze społeczeństwa polskiego żyją,** spo

łeczeństwu polskiemu byt swój mają do zawdzięczenia, nie żydowskiemu. Oni przykładem świecić innym warstwom społecznym powinni: **że nic dla żyda, nic od żyda, nic przez żyda, a jest?**

Takie refleksje snują się nam u wstępu do nowego roku szkolnego. Niechaj więc jak dzwon trwogi przeszyje w tym czasie każde polskie serce zew, który rzucamy: **„nie kupowania dla dzieci u żydów".** Niechaj żaden żyd grosza nie utarguje od nas ani za pióro, ani za ołówek, za zeszyt ni za książkę, za bieliznę ni za odzież, za obuwie ni za czapkę. **Wznieśmy się na wyżyny naszych obowiązków narodowych i naszej dumy narodowej, uczmy dzieci nasze pogardzać żydami jak chociażby Rumuni, Czesi, Amerykanie, Arabowie, podniecajmy w dzieciach naszych ambicję, aby z dumą głosić mogły: „co posiadam na sobie, co mam dla siebie i na moje potrzeby, to wszystko zakupione u swoich, nie u żyda".**

Domagajmy się również od zasłużonego nauczycielstwa naszego, by polecało dzieciom tylko wyroby polskie, chrześcijańskie, by starało się usilnie przeciwdziałać przestarzałemu zapatrywaniu, jakoby wszelkie wyroby zagraniczne lepsze były od polskich. **Żądajmy od naszych nauczycieli, by w dziatwę naszą wpajało dumę narodową, a uczyło ją żydów nie znać, nie widzieć, nic z nimi nie mieć do czynienia.**

Apelujemy do naszych wyższych władz szkolnych, by prac żadnych nie powierzały żydom, by do szkół naszych żydów - nauczycieli nie nasyłały, by żadnych wyrobów żydowskich w szkołach nie popierały. **Wówczas dopiero spełniać będziemy obowiązki Polaka, zgodne z górną i chmurną przeszłością, a promienną przyszłością naszej Ojczyzny Polski, i wówczas dopiero pełni wiary i ufności, że niebezpieczeństwu żydowskiemu zdzierżymy, możemy wołać na świat cały:**

gdzie święty podworzec domowy,
tam wszyscy stoimy na straży:
i dzieci-niewiasty, i młodzi i starzy
i wszyscy wartować będziemy zkolei
jak czynią brytany co strzegą swej
bramy,
lecz żydom my Polski nie damy, nie
damy.

Esteha.

Godło „MIECZ DAMOKLESA", artykuł Konkursowy.

Chwasty i kąkole.

„Szatan podstępem nasiał ostów i kąkoli na polską glebę i trzeba je teraz wyrywać z korzeniami i rzucić na pożarcie płomieniom, a wiatry niech rozniosą popioły w pustyni".

Koniec musi nastać zgubnej tolerancji. **Żydzi dawno przekroczyli granicę wszelkiej możliwości, rozzuchwalili się niepomiernie i czynią na każdym kroku rzeczy, które krew ścinają w żyłach, które wołają o pomstę do nieba, które są dla nas piekącą hańbą,** jednem słowem zachowują się **teraz jako jedyni ludzie i władcy Polski i nas zwą i uważają za fełachów i niewolników swoich.** Ten stan rzeczy musi w najbliższej przyszłości się zmienić, inaczej rzeczywiście na wieczne czasy popadniemy w niewolę, staniemy się wszyscy rabami i słuchać będziemy rozkazów szatańskiego nasienia.

Narodzie! otrząśnij się i zrywaj coprędzej krępujące cię już powrozy!

Walka obecna do niczego nie doprowadzi i jest tylko niepotrzebną stratą czasu i energji. Wielki dotychczasowy antysemityzm, próby obrony, bojkoty mało, albo i nic, nie dawały, jedynie rozgoryczały poszczególne jednostki i jeszcze więcej podnosiły na sile nasienie szatana. Ten i ów, jeden z tysięcy, niemający nic do czynienia z żydami, po pewnym czasie ucieka, gdzie słońce nie świeci i w płaczu i popiele kaja się przed Panem i ryczy o zmiłowanie lub ogień siarczysty — **bo widział marność swoich wysiłków i tłumy całe życie ugiętych przed chałatem.**

Ach! hańba nam, że daliśmy się aż tak omotać!

Nie dziwujmy się jednak, że wieś idzie tylko do żyda, że robociarz cały swój, w znoju zapracowany, grosz prosto niesie do żyda, że inteligencja chętnie się kuma. z żydami — popatrzmy w koło — **wszak wysoko postawione osobistości czołem biją przed jarmułką. wszak potentaci myśli i słowa pod niebiosa podnoszą i wychwalają wybrany naród (?),** wszak sfery rządowe nieraz tak postępują, jakby uważały ich za pierwszych obywateli kraju, reszta wtedy to jakby mniejszości — wszak kto z żydem się zbrata ma się, przynajmniej przez pewien czas, dobrze, oni się mu pierwsi wtedy kłaniają, wszak obecnie moda przyszła na żydków i żydówki — patrzcie na letników na plaży i „zakochanych" po ławkach parkowych, — wszak przysłowie mówi: — jak bieda, do żyda — a teraz czasy nie do śmiechu.

A jednak, mimo pozornych usprawiedliwiań, hańba żydofilom i filosemitom, przedewszystkiem tym z „przodu"! Krew, ssana z żył narodu, niech spadnie na nich i na ich potomstwo.

A jednak jest ratunek. Wy, którzy jeszcze opieracie się powszechnej zagładzie i nawet podnosicie swoje sztandary — znak walki na śmierć i życie — powiadam Wam jest jeszcze ratunek.

Trzeba zorganizować chętnych, a tacy się znajdą, dać im do ręki krzyczące dowody i jako apostołów nowej ery, rozesłać po kraju, do wszystkich miast i miasteczek, do wszystkich sioł, wsi i osad, niech głoszą narodowi prawdą, niech uświadamiają tłumy, niech zaszczepiają chęć obrony walki i odwetu. Uda się napewno, że niejeden zrozumie położenie i zapragnie i może spróbuje obywać się bez żyda.

Oprócz tego w prasie, afiszami, w kinie, w teatrze na wiecach i zgromadzeniach trzeba apelować do tłumów i wzywać do reakcji. **Jak Amerykanie z murzynami tak trzeba czynić z żydami i ich patronami. Gardź żydem, więcej niż psem, na ulicy patrz na niego. jako pan, w teatrze, w kinie nie usiądź przy żydzie, nie odzywaj się w żadnym wypadku do niego, nie zawieraj z nim znajomości, nie kupuj, oczywiście, u niego i t. d. i t. d.**

Lecz precz z obłudnikami, co to na ulicy niby wrogi i obci żydom, a chyłkiem w nocy i gdy nikt nie widzi, przed pejsami, po pas się uginają.

Na pozór zdawałoby się, że jest to trudna sprawa i nieda się jej urzeczywistnić. Tak, z początku pełzać będzie żółwim krokiem, lecz z czasem nabierze rozpędu i wtedy miażdżyć będzie przeciwnika. Zacząć trzeba od organizacyj i związków. **Stowarzyszenia młodzieży, Sokół, Harcerstwo, Kluby sportowe to pierwsze pole działania Trzeba ich uświadamiać i robić z nich pionierów sprawy odżydzania** Zajdziesz wtedy do kino-teatru „Sokoła" a na ekranie przypomną Ci obowiązek narodowy, pójdziesz na jaką sztukę a wyjdzie przed kurtyne reżyser tejże, lub który z aktorów i to samo Ci powtórzy, wejdziesz do kościoła, a ksiądz o tem właśnie będzie prawił, przechodzisz ulicą, a w każdej wystawie katolickiego sklepu to samo obaczysz, na reducie, czy balu, kostjumy tem przy omnieniem będą naszyte.

Co do odczytów, to organizacja zaciągnięte do pracy, będą mieć obowiązek, bez kosztów i honorarjów, zorganizować je i prowadzić w swoim rejonie przynajmniej. Niezaszkodzi oczywiście, choćby większa ilość po całej Polsce podróżujących wykładowców. Rok rocznie wychodzi wiele tysięcy absolwentów ze średnich i wyższych szkół i nie wszyscy zaraz znadują zajęcie, trzeba im tylko kilka słów przemówić, a z radością i bezinteresownie rozbiegną się po wsiach i w domach ludowych, szkółkach, chatach będą gromadzić słuchaczy i prawdę im opowiadać i do czynu namawiać, będą w nich budzić odrazę do sklepu żydowskiego, do szynku, do interesów i przyjaźni z żydami. I dzieło będzie coraz szybciej naprzód postępować.

Wprawdzie wspominana tu przedtem pogarda żydów, jako niższej rasy i wogóle nieuważanie ich za ludzi nie licuje zupełnie z naszą religją, charakterem, ale ta opoka musi być skruszona, pod rygorem utraty właśnie tej religji, tego charakteru i moralności, Ojczyzny i wolności osobistej. Trzeba więc tylko zacząć — przykład dobrze działa — i sprawa stanie się wkrótce zrozumiała, aktualną każdemu, modną i niehańbiącą.

Patrzmy, co zrobili żydzi z Amanem perskim i jego zwolennikami, co robią z Arabami, co wyprawiają w Rosji z religją. **Persowie, Arabowie, Rosjanie są ludźmi, mają ludzkie umiarkowane charaktery, ludzkie zalety i wady etc., a czem są żydzi w porównaniu z nimi? — bydłem, robactwem, niechlujstwem, mającem tylko jedną żądzę — złoto, które zdobywają wszelkiemi sposobami, podstępem, oszustwem, lichwą, przemocą (Rosja), nie bacząc na sumienie, na łzy bliźnich i ich rzężenie w agonji.**

Walka więc teraz musi być bezwzględną, bez pardonu, na jaką, po stokroć, dawno zasłużyli.

Gdy zew do-obrony i kontrataku, stugębnem echem rozleci się po kraju, gdy najniżsi zbrzydzą sobie wszystko, co żydowskie, wtedy zawstydzą się wielcy, uznają swój błąd przed Narodem i będą się starać go naprawić, a płacz i zgrzytanie zębów nastaną i trwać będą od nocy do nocy w każdem gettcie. żydowskiem.— Kapitały na to osiągnie się z dobrowolnych datków, zbiórek, imprez wszelakich i t. d. Choćby nie osiągnęło się zupełnego skutku, sposób ten jednak trzeba próbować, agitacyj i otwierania oczu nie trzeba przestawać, bo dobre i to, gdy choć cząstka ulegnie wpływowi i zechce się bronić. Nieupadać tylko na duchu, „ze słabością łamać uczmy się za młodu" — mówi nam wieszcz i prorok — Mickiewicz.

Byłaby to tylko zasłużona kara. Pan kazał chwasty i kąkole plenić — a temi są dla nas żydzi. Religijni — patrzcie więc na rozkaz Chrystusa, inteligencjo — patrz na ogólnoludzkie przekonanie, myśliciele — zaglądnijcie do dzieł Mickiewicza. Patrzcie, kto jest pornografem w literaturze, ojcze i matko — patrzcie na dzieci, które przyjaźniły się z nasieniem szatana, a zobaczycie na ich duszach grubą powłokę zgnilizny moralnej, inni — patrzcie na kodeksy karne świata, na wycyckane trupy braci, na ruinę materjalną i moralną wkoło. Nasz pieniądz dawno zagarnęli do swych bezdennych kieszeni (proszę liczyć w pierwszem lepszem mieście ilość katolickich i żydowskich kamienic z uwzględnieniem stosunku liczby żydów do katolików) teraz idą całą parą na naszą moralność, dybią na duszę narodu.

„Nie ten, który z rdzy pancerz oskrobie, albo w mogiły dawnej zajrzy trzewia a prochom dawnym spoczynek naruszy, wiek pomknie, lecz ten, kto się dotknie duszy" — wyraź nie mówi Norwid. Genjusz narodu — Mickiewicz radzi i nakłania do wszelakiej i bezwzględnej walki, choć Rosja była tylko wilkiem, żydzi są żmija, co się w każdym krzaku, w każdym bukiecie kryje, szatanem, co tyl ko dla zła został stworzony i zło tylko szerzyć może.

Dziś ten sposób nie da się przeprowadzić.

W kraju wichrzenia, brat dybie na brata, bunty, rewolucja, strejki i przelewanie krwi, czasy wojenne, głód, nędza, Sodoma i Gomora. — Kto wtedy podtrzymuje zło, a nawet je stwarza? — żydzi (Rosja), kto się wtedy bogaci? — żydzi, wszystko tylko żydzi i żydzi. Otóż, przy takich okazjach trzeba się nieco poświęcić i rzucić w wir niepewnego losu. Trzeba stanąć pośród zburzonego tłumu, trzeba przemówić do serc do rozumów i wtedy, miast na brata „burżuja", tłum przeciw żydowi się obróci, a „burżuj" temu przyklaśnie i pomoże, wszak i on był nieszczęśliwym i ssanym przez garbate pająki, jako ten najniższy.

Rządowi angielskiemu wychodzą żydzi gardłem.

RZĄD ANGIELSKI NIEZADOWOLONY Z KOMISJI MANDATOWEJ. — UBOLEWA, ŻE ŻYDZI MAJĄ WIĘCEJ U NIEJ WIARY NIŻ RZĄD ANGIELSKI.

Londyn. Jak wiadomo Liga Narodów stworzyła komisję mandatową dla badania sytuacji żydowsko - arabskiej w Palestynie. Komisja ta ogłosiła swoje sprawozdanie, do którego rząd angielski zrobił uwagi, **że komisja mandatowa z większem zaufaniem odniosła się do memorjałów żydowskich, aniżeli do deklaracji rządu angielskiego.**

Zawieruchy w Chinach i Indjach, wywołane przez żydów, zdradziły ich prawdziwy charakter, nawet tak sprzyjającemu żydom rządowi angielskiemu.

Arabowie przeciwko żydom.

CAŁKOWITA NIEPODLEGŁOŚĆ — HASŁEM ARABÓW. — MUFFTI NACZELNY OGŁOSIŁ BOJKOT ANGLIKÓW I ŻYDÓW. — STUDENCI STRAJKUJĄ Z POWODU WYDALONYCH ZE SZKÓŁ KOLEGÓW ZA UDZIAŁ W POGROMACH ŻYDÓW.

Jerozolima. Naczelny Muffti ogłosił w piśmie Al Dzamija Al Arab — wezwanie do wszystkich Arabów, by wzięli udział w strajku protestacyjnym w dniu 23 sierpnia br. pod hasłem: **„Palestyna niepodległych niko mu Arabów".**

Wezwania tego usłuchano bez protestów. **Anglikom urządzili Arabowie demonstracje, żydów wszędzie kiereszowali.** Studenci arabscy natomiast zorganizowali strajk szkolny, który ma trwać tak długo, aż rząd nie cofnie zarządzenia, mocą którego wydalono 8 studentów arabskich za udział w zeszłorocznym pogromie żydów.

Arabowie poznali się zatem dobrze na żydach!

Borysław to już tylko ghetto żydowskie.

ŻYD GRYFFEL NACIĄGNĄŁ GMINĘ CHRZEŚCIJAŃSKĄ NA 10.000DOLARÓW I ZWIAŁ ZAGRANICĘ — JEDYNEGO FRYZJERA-POLAKA, UMYŚLNIE SPROWADZONEGO BOJKOTUJE NASZA ŚMIETANKA BORYSŁAWSKA. — SAMI „SZABESGOJE" W NASZEM I OKOLICZNYCH MIASTACH. — NIE WYRWIEMY SIĘ TUTAJ Z PAZURÓW ŻYDOWSKICH.

(od naszego korespondenta).

Borysław, 22 sierpnia 1930.

„Nasz" Borysław słynie z „ghetta" żydowskiego jak również z dwóch gmin, mianowicie: gminy Borysław i gminy Chrześcijańskiej, która atoli posiada zaledwie kilku członków, bo **olbrzymią ich część żydzi wykupili za litr wó.dki i ci byli później u żydów „nosiwodami". „Gmina Chrześcijańska"** nazwa to szumna, sądzićby można, że służy interesom chrześcijańskim, że udziela chrześcijanom rad i pomocy, i że posiadać musi grube pieniądze (własne tereny naftowe, budowlane, lasy, fabryki, gazoliny), że wspomaga ostatecznie mat.erjalnie Polaków. Sądząc tak, trafiłeś Bracie, jak kulą w płot.

Przed 2-ma laty obiegła Borysław wieść, że w gminie chrześcijańskiej nie jest coś w porządku. — Zrobił się w całem mieście swąd, coś pachło sądem, dość, że długoletni zarządca p. Matkowski, uległy zresztą żydom, musiał ustąpić ze zajmowanego stanowiska, a powodem wszystkiego byli — żydzi z Borysławia i Lwowa. Po tym małym krachu gmina chrześcijańska przeszła pod zarząd gminy Borysław, o co się pewne osoby usilnie starały. Zapanował spokój.

Nagle znowu krach. W Borysławiu zakotłowało się. Jak grom uderzyła wiadomość tutaj, **że żyd ze Stanisławowa Gryffel,** przemysłowiec (od własnej kieszeni), **zrobił „benkełe" i to na wcale pokaźną sumę, bo na 12 miljonów złotych,** a wiadomo, na robienie „benkełe" żydzi mają monopol. A kiedy Chaim Gryffel zrobił takie porządne „benkełe", to sobie pomiszlił: „co na mnie „gojmy" mają wskazywać palcami a żydki mi zazdrościć, że zrobiłem taki „fajn" geszeft, a czasem mógłb.ym mieć jeszcze z policją co do czynienia, to ja zrobię „ucieknić". **I czmychnął złodziej z pieniędzmi zagranicę,** bo do Palestyny między te „chamy" - Araby pojechać nie był głupi. Oby tak żydzi wszyscy z Polski uciekali, lecz nie z pieniędzmi, tylko dla braku żerowiska na naszym organiźmie społecznym.

Chaim Gryffel, uciekając, zarwał różne banki i banczki na miljony, **lecz jakim sposobem naciągnął Gminę Chrześcijańską w Borysławiu na 10 tysięcy dol., tej zagadki nikt rozwiązać nie umie, a kto umie, ten będzie cicho i nie powie w swym własnym interesie.** Nie do uwierzenia jednak. Żyd i Gmina Chrześcijańska, a jednak prawdziwe. Żyd wyzyskał tę polska instytucję. **Chrześcijanie zrobili żydowi podarek i to wartości 10.000 dol.** Niech mi ktośkolwiek znajdzie kahał, któryby chrześcijaninowi zrobił chociaż najmniejszy podarek w taki sposób. Śmieją się też teraz żydzi z nas do rozpuku i — mają słuszność. **Bo instytucja chrześcijańska dla biedaka - katolika prawie nigdy niema pieniędzy,** lecz dla takich Chajmów, Mojżeszów, Maurycych, Leosiów zawsze znajdzie. Kto tutaj zawinił, stary, czy nowy zarząd, to mi niewiadomo, lecz napewno „szabesgoje".

A tych mamy tutaj aż po same gardło. Głupią minę ma teraz p. Machnicki, lecz nie weselszą i p. Rzeszot.

Pana Rzeszota, fryzjera, sprowadziła do miasta narodowa organizacja kobiet z panią Riejzową na czele i kilka narodowo myślących jednostek. **Pan Rzeszot ma jedyny jeden zakład fryzjerski, chrześcijański. Nie znajduje jednak u społeczeństwa polskiego poparcia, najmniej u tych, co innym powinni świecić przykładem,** co piastują wysokie stanowiska samorządowe i społeczne. Ci popierają nadal żydów, zwłaszcza żyda Lamensdorfa przy ul. Pańskiej chociaż na tej samej ulicy, kawałeczek dalej ma swój zakład p. Rzeszot. **Wiernymi klientami wspomnianego żyda są niestety pp. burmistrz Borysławia — Machnicki i komisarz gminy Mrożnica — Rossowski,** oraz wielu innych inżynierów i kierowników kopalń.

Doprawdy, że ból sercem szarpie, gdy się patrzy jak ta „śmietanka" na ołeczna, **wala się w „szabesgojstwie"** i ani jej się śni stanąć do obrony szańca narodowego. Apeluję też do wszystkich serc chrześcijańskich, by zawrócono z tej błędnej drogi.

Nie rozumiem również i pojąć nie mogę, że społeczeństwo polskie przechodzi do porządku nad różnymi łajdactwami, oszustwami i fałszerstwami żydowskiemi, ba nawet nad zdradą państwa. Niechby Polacy podobnie postępowali w państwie żydowskiem, a pokazaliby nam żydzi, gdzie raki zimują. Lecz nawoływać, apelować, przedstawiać, argumentować zda się tyle, co umarłemu kadzidło. Głąbami jesteśmy, mającymi wstręt do nauki, parafjańszczyzną chcemy pokryć wszelką bierność i brak czynu. Brakiem solidarności — grzeszyny wobec Narodu, a tuczymy natomiast żydostwo.

Obserwator.

Niesłychany bezwstyd „szabesgojów„ w Rabce.

ŻYDZI OBECNI NA UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA SZTANDARU „CECHU ZRZESZONYCH RZEMIEŚLNIKÓW". — W „DOMU LUDOWYM" WŁASNOŚCI PARAFJI KATOLICKIEJ, ŻYDZI WBIJAJĄ GWOŹDZIE DO SZTANDARU POŚWIĘCONEGO. — SZTANDAR MA ZOSTAĆ Z KOLEI OBRZEZANY W BÓŻNICY. — TAK RZEMIEŚLNICY W RABCE HAŃBIĄ UCZUCIA RELIGIJNE I NARODOWE.

(od naszego korespondenta).

Rabka-Zdrój, 19 sierpnia 1930.

Niesłychanego nietaktu i pohańbienia uczuć religijnych i narodowych dopuścili się w miejscowości naszej „szabesgoje" - rzemieślnicy. Dnia 10 b. m. odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia sztandaru, połączonego z wbijaniem gwoździ pamiątkowych tutejszego **„Cechu Zrzeszonych Rzemieślników".** Program mówił do nas, że cała uroczystość będzie nawskróś chrześcijańska. Lecz Polak strzela, a „szabesgoj" kule nosi. **Rabczańscy „szabesgoje" uważali za wskazane uświetnić całą uroczystość korkociągami.** Nie posiadali na tyle dumy narodowej i poczucia religijnego by chociażby na tej uroczystości, czysto polskiej i czysto chrześcijańskiej żydzi uczestnikom nie przypominali swemi krogulczymi nosami i korkociągami, że jako chrześcijanie są ich parobkami. **Żydom naszym rozesłano bowiem nietylko zaproszenia, lecz i gwoździe złote i srebrne, aby w Domu Ludowym, własności parafji katolickiej, swemi we krwi chrześcijańskiej umazanemi palcami wbijali je do drzewca sztandaru chrześcijańskiego, codopiero w kościele poświęconym katolickim.**

Brak mi słów na napiętnowanie tej „ohydy", **tego deptania godności narodowej, tego plugawienia naszej wiary, za którą ojcowie nasi setkami tysięcy krwawili na pola.ch bitewnych i umierali w kopalniach sybirskich.**

Radowały się też nasze żydki w tej sali Domu Ludowego wodą święconą poświęconej, gdy żydowskie gwoździe wbijano w drzewce sztandaru, co dopiero poświęconego i z przed ołtarza Ukrzyżowanego Chrystusa wyniesionego — z wielkiej uciechy a sprośnej, **że tak dalece potrafili już dusze chrześcijańskie zdemoralizować, zagangrenować, upodlić.**

A głupie „goje" cieszyły się, że „wybrany lud" raczył „wbyjacz gwożdże" i nawet z nimi zajadać trefne przekąski. Panowie cechowi rzemieślnicy powinni teraz „szabesgojowski" ufunduwać sobie sztandar z emblematami żydowskimi, korkociągami, jarmułką, czosnkiem i cebulką, nad któremby widniał potężny krogulczy nos plemienia Judy. A może jak andrusi tutejsi sobie opowiadają, zaopatrzą w te emblematy nowo poświęcony swój standar i w tryumfie, z orkiestrą na czele zaniosą go do bożnicy — do obrzezania. **Będzie wilk syty i koza cała! Panu Bogu postawią ogarek, a djabłu dwa, żeby się nie gniewał!**

Niczego ci nasi „szabesgoje" nauczyć się nie mogą. Ubolewają nad stosunkami w Rosji, nad bezbożnikami w niej. Lecz kto ich stworzył? — Komuniści. — A kim są komuniści? — Żydzi! A my czyż inaczej postępujemy tutaj od bezbożników? Nie mają prawa narzekać tutaj zrzeszeni w cechu rzemieślnicy, że ich chrześcijanie nie popierają. **Nie mogą ich popierać, jeżeli sami żydom w pas się kłaniają, przy stole im usługują, nasze poczucia religijne hańbią, naszą dumę narodową z błotem mieszają.**

Niech im będzie złośliwa uwaga jednego ze żydów przestrogą. Żyd zapytany na tej uczcie, na której podawano zupę chrześcijańską a grube w niej pulpety żydowskie: jak idą interesy, odpowiedział z demonicznym uśmiechem: — E! z takie interesy! Człowiek pracuje tylko na gwożdże do różne sztandary, na nic więcej.

Masz szabesgoju zapłatę. **Za twe ku żydom gorejące serce, zapłacono ci splunięciem w twarz.**

Obrażony katolik.

Maków zaczyna zdejmować jarmułkę żydowską.

DWA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZYBYŁY CHRZEŚCIJAŃSKIE. — MORITZ WEISS NA WIDOWNI ZNOWU ZE SKLEPEM TYTONIOWYM — SURY LINSNERÓWNY OTWORZYŁY „ROZPIJALNIĘ". — COKOLWIEK WIĘCEJ PORZĄDKU I CZYSTOŚCI W MIEŚCIE.

Maków, w sierpniu 1930.

Życie w Makowie płynęło dotąd monotonnie, jednostajnie, szaro! W braku rozrywek jakiejś podniety do życia, deklamowały nasze panienki wieczorem do snu: pada deszczyk pada, pada sobie równo, raz padnie na płatek drugi raz na kwiatek. A my starsi pędziliśmy żywot bezmyślnie i beznadziejnie. Żyliśmy z żydami, kupowaliśmy u żydów, kłóciliśmy się z żydami i powtarzaliśmy, jak nas ojcowie nauczyli, jak było za Boga Ojca niech będzie za Boga Syna.

Dopiero w ostatnim czasie przebudzamy się, i z przerażeniem stwierdzamy, że zamiast rogatywki nosimy na głowie — jarmułkę. A kysz, a kysz! **Niejeden z nas ze snu bezczynu, obojętności i gnuśności się przebudziwszy, chwyta z przerażeniem koło uszu, czy mu czasem, korkociągi we śnie nie wyrosły.** Dość, że budzimy się, budzimy!

Z radością też przyjęliśmy wiadomość, że nareszcie będziemy mieli chrześcijańską piekarnię. Taką założył tutaj p. **Jan Łysania** pod firmą **„Katolicka Piekarnia Krakowska".** Przekonani jesteśmy, że p. Łysania na brak odbiorców ze strony nas chrześcijan narzekać nie będzie.

Dalej posiadaliśmy tutaj fabryczkę wody sodowej tylko żydowską, **która wyrabiała prawdziwe świństwo,** a lemoniada, kto wie, czy nie była na sacharynie. Żyda posądzać można o wszystko. Obecnie w Białce **założyli chrześcijanie pp. Rusin i Biskup fabrykę taką,** która już teraz cieszy się wielkiem powodzeniem, czego z serca życzymy.

Lecz i żydzi nie dają jeszcze za wygrane. Sądzą, że nas znowu zachloroformują i zahypnotyzują, że przebudzenie nasze jest tylko chwilowe. Na odwagę wziął pierwszy znany tutaj jak wytarty grosz żyd — pan Maurycy, a jakże! nie Moryc — Weiss. Icka tego znamy tutaj dobrze z czasów wojny. Zapisał się przecież postępowaniem swojem we „wdzięcznej" pamięci naszej. W czasie wojny prowadził bowiem hurtownię tytoniową i handel drzewem. Koncesję tytoniową dzierżawił od p. Łapińskiej, lecz z końcem wojny odebrała ją z powrotem i prowadzi dotąd. Nasz Moryc nie bardzo wówczas rozpaczał. Miał przecież swój handel drzewa, a interes szedł mu świetnie. Nadszedł atoli zastój, interes szedł coraz gorzej, więc nasz Moryc postanowił na nowo otworzyć handel tytoniu. Klientelę ma, **lecz wyłącznie żydowską.**

Pamiętamy my dobrze i nigdy Morycowi nie zapomnimy, jak za czasów wojny wielkiej protekcji było trzeba, by u Moryca dostać tytoniu. Niejedna matka dziecku skąpiła mleka i jajka, a zaniosła je Morycowi, by dla męża zdobyć cokolwiek tytoniu. Nabiał to mu tylko zanoszono jako prezent. Nie, panie Maurycy, na nas więcej żerować nie będziesz i prędzej czy później opuścicie nas niewdzięcznych gojów.

Próbują tutaj także szczęścia siostry Linsnerówny, które tutaj otworzyły restaurację. Lecz ta stoi pusta! Rzadko kiedy zabłąka się tam jakiś nieznany gość obcy. Z opieki żydowskiej się wyrywamy, jarmułkę z głowy zdzieramy! **Jużeśmy nie niemowlęta, trzymające się chałata żydowskiego.**

Na jedno jeszcze zwrócę uwagę. — Nasze miasto, powiatowe do tego, jest wcale sympatyczne — tylko nie bardzo czyste, nie bardzo o swój wygląd dbałe. **Rynek nasz szpecą niemożliwie dwie budy żydowskie,** stojące w środku jego, w samem sercu Makowa. Na jednej widnieje napis ucywilizowany: Józef Pastor (ale żyd), na drugim arcysympatyczny, — zwłaszcza dla Wielkopolan, Markus Wolf Pipersberg. Nie lepiejby było, budy te znieść i postawić na tem miejscu pomnik jakiemu zasłużonemu Polakowi?

Może się tego doczekamy, gdy nasi rajcowie, ojcowie miasta, swoją drogą jedyni już w Makowie, przestaną się uniżenie kłaniać żydom na ulicy, zamiatając nieledwie proch z nich brodami. Lecz to są już ostatni Mohikanie — przyjaciele żydów.

Wróbel z dachu!

Ballada jakich mało.

Osnuta na tle prawdziwego zdarzenia.

W dalekiem gdzieś siole
W rodzinnem swem kole
Żył wieśniak zamożny, szczęśliwy!
Nie wiedział, co troska,
Bo mu łaska Boska
Swe dary zsyłała na niwy!
Był wzorem człowieka,
Co nigdy nie czeka,
By szczęścia nań gwiazdki spadały;
Pracował wytrwale,
A różnych klęsk fale
Zdaleka dom jego mijały!
Był Bogu wciąż wierny,
Więc Pan miłosierny
Dowodów nie skąpił mu łaski,
Żył w zgodzie z wszystkimi,
Przestawał z — dobrymi,
Nie wiedział, co — spory, niesnaski!
Do karczmy — nie chodził,
A drugich odwodził
Od picia, kradzieży i kłótni,
Bo wiedział, że praca
Uczciwa zbogaca
I szczęściem tych darzy, co smutni!
A wolne swe chwile
Przepędzać zwykł mile
Nad książką, gazetą — wśród dzieci,
Bo czuł, że oświata
Jak słońce wśród lata
I grzeje i jasno nam świeci!
I żył tak szczęśliwie,
Pracując na niwie,
Bo praca, to: duszy potrzeba,
Aż — w piekle uchwała
Zapadła, co brzmiała:
„Pozbawić go: chleba i nieba!"
Cóż zatem się stało?
Ot! Piekło wysłało
Doń swego faktora-karczmarza,
By wciągnął go w błoto,
Powaśnił go z cnotą,
Co szczęście prawdziwe nam stwarza!
Wysłannik więc spieszy,
A w duchu się cieszy,
Że nową pozyska ofiarę,
Że będzie kmieć — jego
Bez trudu wielkiego,
Gdy — trunku pokaże mu czarę!
I wchodzi do chaty
Żyd wstrętny, pejsaty
I kornie jak Judasz się kłania,
Dłoń brudną podaje
Kmiotkowi co wstaje
Od swego miłego czytania!
Zdziwicie się może,
Że do was w tej porze,
Mój panie Wojciechu, przychodzę!
Wy taki rozumny,
Choć trochę i dumny:
Gardzicie ma karczmą przy drodze!
A tak w niej wesoło,
Bo całe to sioło
Przychodzi się bawić, weselić!
Wy tylko nie chcecie
Jak wszyscy ci kmiecie
Przyjść do mnie i radą się dzielić!
Więc proszę was szczerze
Gdy zjecie wieczerzę
Do karczmy przybądźcie łaskawie.
Kto bowiem pracuje,
Pragnienie ten czuje
Rozrywki w wesołej zabawie!" —
Kmieć na to odpowie:
„Mnie milsze jest zdrowie
Mej duszy i ciała mojego!
Nie pójdę z mej chatki,
Gdyż żona i dziatki
Przykładu żądają — dobrego!
A wiara ma droga,
Co mam ją od Boga
Do karczmy mi chodzić zabrania!
Bo dusze ten traci
I wroga bogaci,
Kto rad do pijaństwa się skłania!" —
„Co też Wojciech gada!"
Żyd zły odpowiada,
„Ma wolną człek wolę, to wiecie!
Używaj więc świata,
Gdy służą ci lata:
Tak mówią dziś ludzie na świecie!
Choć księża w kościele
Gadają tak wiele,
Że trunek jest szczęścia — grabarzem!
Dziś świat postępowy,
Porządek dziś nowy,
Dziś każdy sam sobie — cesarzem!"
Gdy skończył te słowa,
Myśl przyszła mu nowa,
Bo — flaszkę z swej wyjął kieszeni:
„Popatrzcie!" rzekł potem,
„Czy nie jestże złotem
Ten trunek, co tak się rumieni?"
Kieliszek wnet nalał
I wódkę zachwalał:
„Skosztujcie, jak dobry to trunek!
Wypijcie na zdrowie,
A — język wam powie,
Że dobry to bardzo gatunek!" —
Wtem wstrząsnął chłop głową
Bo powziął myśl zdrową,
Policzki w uśmiechu zadrgały:
„Wy, Mośku, wpierw pijcie,
Kpem potem mnie zwijcie.
Gdy flaszki nie spełnię tej całej!" —
Żyd głośno się śmieje,
Bo już ma nadzieję
I mówi: Ja chętnie wypiję!
Na zdrowie więc wasze
Podnoszę tę czaszę:
Niech Wojciech kochany nam żyje!" —
W tem wieśniak powstaje,
Żydowi podaje
Ze stołu kawałek — kiełbasy:
„Czem chata bogata,
Tem witam was — brata,
Boć wiecie, że „nowe" dziś czasy!" —
Żyd ze strachu aż skoczył,
Kiełbasę gdy zoczył:
„Nam „prawo" jeść tego zabrania!
My zaś go słuchamy,
Bo twierdzę w niem mamy,
Co nas od zaguby ochrania!"
— „O żydzie nikczemny,
Ty chcesz, by chłop ciemny
Miał wiarę swych ojców w ohydzie!
Do tego ci — wara
Bo — świętą jest wiara! —
A teraz precz z oczu mych, żydzie!"

Wyjęte z dziełka ks. Józefa Janiszewskiego pod tytuł.: Czołem Ojczyźnie!

Tur Krakowski - szabesgojem.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO PLAŻĘ SWĄ WYDZIERŻAWIŁO ŻYDOM. — PLAŻA TA NIE ZASŁUGUJE NA MIANO POLSKIEJ, LECZ ŻYDOWSKIEJ. — WSZĘDZIE TAM ŻYDZI REJ WODZĄ. — OBSIEDLI PLAŻĘ JAK SZARAŃCZA.

Tocząc dla dobra naszej Polski zaciętą walkę ze żydostwem, nie możemy nikomu płazem puszczać forytowania i uprzywilejowania żydów. W walce tej nie znamy partyj, stronnictw ni obozów, nie uwzględniamy żadnych jednostek, chociażby jak najwyżej postawionych, lecz przekonani o ich winie, tniemy słowem i piórem, ile się zmieści.

Pociąg socjalistów do żydów zdawien dawna znanym jest na całym świecie. Nic dziwnego, przecież stworzonym jest socjalizm na to przez żydów, by tem łatwiej lud pracujący, który rzekomo ma bronić, oddać na łaskę i niełaskę w ręce ludu Izraela. Do czego socjalizm w jego najostrzejszej formie — komuniźmie, doprowadził, tego świadectwem jest Rosja.

Nie naszą rzeczą wyłuszczać nasze poglądy na polityczne „credo" tej czy owej partji. Jeżeli nam się jednak powyższe uwagi cisną pod pióro, to ze żalu, **że robotnik polski tak dalece nie docenia** niebezpieczeństwa żydowskiego, że sam daje surowiec **na powrozy w ręce żydom, by ich tem prędzej skrępować swą szatańską obłudą i tem prędzej swemi krwiożerczemi pazurami stryczek na szyji ich zaciągnąć mogli.**

Jakież to paradoksalne, że Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie, którego sama nazwa głosi, że ma pouczać, oświecać, podnosić robotnika ku wyżynom, **samo deprawuje ich dusze, uczy być niewolnikami swych najgroźniejszych oprawców - żydów, że tego robotnika obdziera z resztek godności narodowej i osobistej, że go uczy pomiatać tem co swoje, że ich uczy pogardzać swoimi a natomiast kochać swych największych na całym świecie wyzyskiwaczy — żydów.**

Bo jakżeż tu nie boleć, że to Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego wydzierżawiło swą plażę żydom. **Za żydowskie pieniądze wybudowana plaża, przy kasie żyd, radjo zakładał żyd, bufet ma żyd, garderobę żyd — wszędzie żyd i żyd, żyd żydem pogania i na żydzie jeździ.**

Lecz tablica głosi buńczucznie: **dla Obywatelstwa i Społeczeństwa**. Widocznie żydzi są tylko obywatelami i społeczeństwem, bo posiadają pieniądze. W takim razie jestto zaprzeczeniem wszelkich teoryj socjalistycznych a przecież Tow. Uniwersytetu Robotniczego nielogicznem i niekonsekwentnem być nie powinno: **mówić i głosić co innego, a w co innego wierzyć i co innego czynić.**

Plaża „Tur" to też istny lupanar bezwstydu żydowskiego. Trzeba być nawskróś zepsutym, obranym z resztki człowieczeństwa i godności ludzkiej, by na widok tej nagości duszy żydowskiej, która tam rozbrdysana i rozhasana hula jak czarownice na Górach Świętokrzyskich, nie splunąć z obrzydzeniem.

Podnosimy to rozmyślnie teraz po sezonie, by nam nie zarzucano, że chcemy komuś szkodzić na interesie.

Wydzierżawieniem tej plaży żydom, wystawiło sobie Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego **„pomnik wstydu"!**

Polacy miasta Lwowa na trwogę bijemy!

RATUJCIE ZAGROŻONĄ PLACÓWKĘ HANDLOWĄ. — I NIERUCHOMOŚĆ ZAGROŻONA. — NIE POZWÓLCIE BY PRZESZŁY W RĘCE ŻYDOWSKIE. — POSPIECH KONIECZNY!

Donoszą nam, że jedna z najpoważniejszych, chrześcijańskich firm w naszym patrjotycznym Lwowie znajduje się w stanie likwidacji. Firma ta towarów kolonjalnych Bałłabana przy ul. Halickiej, już od lat kilkudziesięciu znajduje się w rękach rodziny Bałłabanów. Tak na interes ten, jak i na kamienicę, w której się mieści, ostrzą sobie żydzi zęby, a kilku ich zabiega bardzo poważnie o nie.

Lwowianie! Umieliście bronić przez orlęta wasze polskości Lwowa przed czernią ukraińską, to niedopuśćcie do tego, aby znowu żydzi nie rozpanoszyli się w tej od tak wielu lat dziesiątek kamienicy i od tak wielu lat dziesiątek interesie nawskróś polskim.

Placówkę tę uratować musicie. Powinno to być punktem i nakazem honoru Waszego. Wywrzeć Wam trzeba, Lwowianie, zawsze ofiarni z krwi i mienia na rzecz naszej Matki — Ojczyzny, presję na p. Bałłabana, aby pod żadnym warunkiem nie sprzedał ni interesu, ni kamienicy żydom. Poruszyć Wam należy niebo i ziemię, by krogulcze pazury żydowskie nie wbiły się w te mury, w których od licznych lat dziesiątek tylko polska mowa, polskie pieśni i modły chrześcijan się rozlegały.

Niema nikogo, coby na tyle był majętnym, by mógł sam tę placówkę nabyć, to spółkę, współdzielnię stworzyć należy, **lecz nie oddać tej nieruchomości, tego interesu, w ręce żydowskie, w te przeklęte ręce, co nam Ojczyznę całą zagrabiają.**

Bijemy na alarm, bijemy na trwogę, bo czas nagli, bo go niema do tracenia na proste biadania, ubolewania, na kiwanie palcem w bucie. Czyn tylko uratować może te placówki od zatraty, czyn zdecydowany, czyn szybki, czyn zdeterminowany.

Głoście po Lwowie przerozgłośnie, że placówki te zagrożone. Zobowiążcie p. Bałłabana do poczekania, nim akcję ratunkową zorganizujecie! Wymuście od niego przyrzeczenie, że do tego czasu poczeka i żydom kamienicy i interesu nie odda. Obudźcie w nim serce i sumienie polskie, jeżeli one zamarły!

I ratujcie te placówki póki czas, póki czas!

Ohydna nagonka żydowska na inspektora policji zdrojowej w Krynicy.

PRZEŚLADOWANY I WYGRYZIONY Z URZĘDU CHRZEŚCIJANIN NIE ZNAJDUJE W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POLSCE SPRAWIEDLIWOŚCI. — WIELKA NAGONKA ŻYDOWSKA NA INSPEKTORA POLICJI ZDROJOWEJ W KRYNICY. — ARESZTOWANY I ZWOLNIONY BEZPODSTAWNIE Z URZĘDU, BO P. POSŁOWEJ DJAMANDOWEJ I ŻYDOWICY RAPSOWEJ TAK SIĘ PODOBAŁO. — OCZERNIANIE URZĘDNIKA PRZEZ P. DJAMANDOWĄ U WOJEWODY. — STAROSTA GROZI KOMISJI ZDROJOWEJ W KIERUNKU ZWOLNIENIA INSPEKTORA. — ZWOLNIONY BEZPODSTAWNIE NIE ZNAJDUJE ANI SPRAWIEDLIWOŚCI ANI REHABILITACJI. — TAKI LOS SPOTYKA URZĘDNIKA - RYGORYSTĘ CHRZEŚCIJANINA.

Kraków, 20 sierpnia 1930.

Artykuł nasz zeszły o prześladowaniu b. inspektora policji w Przemyślu przez żydów, który następnie niewinnie odsiedział 16 miesięcy w twierdzy Theresienstadt i posłany został na front włoski w kompanji karnej, wzbudził wśród naszych Czytelników prawdziwe wrzenie. **Ze wszystkich stron otrzymujemy listy ze zapytaniami, czy ten „męczennik", ta „ofiara intryg żydowskich", ten „wzór urzędnika polskiego" został w Polsce zrehabilitowany, czy mu „sprawiedliwość" (?!!!) wynagrodziła przebyte cierpienia, gdzie pełni nadal służbę państwową, służąc przykładem służbistości młodemu pokoleniu?** Na wszystkie te pytania odpowiadamy obszernym artykułem, by wykazać, jak potężne wpływy mają żydzi w Małopolsce nawet u najwyższych władz, jak potrafią bezcześcić, z błotem mięszać i łamać życie niewygodnym sobie osobnikom, jak dalece urzędnik - chrześcijanin usunięty jest od wymiaru sprawiedliwości, gdy go żydzi denuncjują.

DALSZE DZIEJE I MARTYROLOGIA P. EUGENJUSZA WIERZBOWSKIEGO.

Kiedy Polska objęła Małopolskę w posiadanie, otrzymał p. Wierzbowski posadę inspektora policji zdrojowej od Komisji Zdrojowej w Krynicy w r. 1924-tym dopiero i to początkowo tylko na sezon letni, a więc od 1. V. — 31. X. 1924 r. Przyrzeczono mu, że z rozwinięciem się sezonu zimowego posada będzie stałą. W krótkim czasie p. Wierzbowski wykazał takie zdolności służbowe i wrodzoną mu sprężystość służbową, że postanowiono go nadal zatrzymać w urzędzie, dodając na czas zimowy prowadzenie kasy. Komisja Zdrojowa nie posiadała atoli prawa utrzymywania policji własnej, z tego powodu poddano Komisję Zdrojową na mocy uchwały Rady Gminnej pod zwierzchność miastu, zastrzegając burmistrzowi dochodzenia dyscyplinarne odnośnie tej sprawy. Na mocy uprawnienia przez burmistrza prowadził p. Wierzbowski referat policyjno - karny i to — wskutek wrodzonej gorliwości służbowej i surowości przy przestrzeganiu przepisów i ustaw — stało się jego grobem.

Znana wrodzona niechlujność żydowska i lekceważenie przepisów i ustaw przez żydów, dały aż za wiele podstaw gorliwemu a surowemu urzędnikowi do zapełniania rejestru policyjno - karnego przestępcami - żydami. **W dowód uznania jego obowiązkowości i gorliwego spełniania nałożonych nań obowiązków, przyznała mu Rada Miejska dwukrotnie remunerację nadzwyczajną. To koliło atoli żydów, doprowadzało do wściekłości.** Sądzili, że ujarzmią swoimi sposobami nowego inspektora policji, że będzie chodził w ich cuglach, **tymczasem ten „goj" nietylko zlekceważył ich wszechmocne wpływy, lecz stał się dla nich prawdziwym postrachem, prawdziwym biczem Bożym.** Poprzysięgli mu zemstę, jak ich współplemieńcy przed laty w Przemyślu. I stało się zadość ich woli. Pan Wierzbowski poszedł w sposób niehonorowany na odstawkę.

MŚCIWA NAGONKA ŻYDOWSKA NA INSPEKTORA POL. WIERZBOWSKIEGO.

Żydzi na p. Wierzbowskiego zaczęli robić donosy. Jak te donosy wyglądały, jakie miały podłoża uzasadnione, ile we wszystkiem mieściło się prawdy, niechaj Czytelnicy nasi sami osądzą, bo podajemy tutaj bukiecik wonnych tych kwiatuszków żydowskich czyli oskarżeń, skierowanych przez żydów krynickich przeciw niemu.

A więc zarzucano mu:

1) że posiadał jakąś spółkę z fotografkami Bałagową i Rewakowską z chęci zysku i że otrzymał plac pod

wspomniany aparat fotograficzny pod stępem. Prawdą jest, że dyrektor Zarządu i przewodniczący Komisji podpisał pozwolenie na mocy uchwały Wydziału Wykonawczego Kom. Zdrojowej jego żonie, że może na „Micha siowej" w Parku wykonywać zdjęcia fotograficzne a la minute za opłatą placowego przez znajomą lub krewną. Tenże sam dyrektor i prezes Komisji Zdroj., następnie zaparł się tego i zeznał, że p. W. miał bez wiedzy Komisji Zdrojowej spółkę z Bałagową i Rewakowską. Na szczęście p. W. jest jeszcze w posiadaniu tego pisma p. dyrektora.

2) że miał spółkę ze swym przyjacielem Kukulskim, który prowadził biuro informacyjne. Prawdą jest, że mu podyktował kilka umów o najm will przez klientki.

3) że jechał fiakrem na kontrolę służbową i że przysiadł się do niego jego krewny;

Objaśniać ten zarzut — zbyteczne.

4) że groził wywłaszczeniem parcel.

Prawdą jest, że w myśl rozk. Min. Spr. Wew. i polecenia Kom. Zdroj. szukał placu pod szpital w Krynicy i zaznaczył kilku właścicielom, że grunta może Rząd wywłaszczyć, o czem swej władzy zdał relację.

5) że zarządzał oczyszczanie chodników, podwórz i objektów na rzecz winnych;

Prawdą jest, że to należało do jego urzędowania.

6) że nakładał ciągłe grzywny;

Prawdą jest, że je powodował i egzekwował i referował skrupulatnie.

7) że zarządzając willą Kom. Zdroj. nabywał bilety dla urzędników nawet z Ministerstwa;

Prawdą jest, że to czynił i że to należało do jego urzędowania.

8) że przed dwoma laty nie zapłacił dorożkorzowi 3,20 zł.;

Prawdą jest, że dorożkarz miał wyrównać należytość za rankin do taryfy dorożkarskiej i za oczyszczenie chodnika przed swym domem.

9) że podczas pożaru bazarów żydowskich nie dał ich gasić;

Prawdą jest, iż nim się pierwszy prąd wody wśród zimy pokazał, bazary spłonęły a poprzednio kazał rzucać śnieg w płomienie.

10) że pewnemu robotnikowi nie płacił tego, co mu się należało;

Prawdą jest, że podczas badań w sądzie robotnik ten przyznał, że otrzymywał pełne przyznane mu pobory.

11) że fiakier jeździł za grzywnę i jeszcze dopłacił;

Prawdą jest, że fiakier miał do zapłacenia 10 zł., za jazdę należało się 8,60 zł. i że 1.40 zł. dopłacił.

12) że jakiś biedny żydek musiał siedzieć w areszcie do wyroku prawomocnego zwierzchności gminnej.

Takie to „kolubryny zbrodni" wytoczyli żydzi przeciw nienawistnemu sobie urzędnikowi chrześcijańskiemu w braku innych. **Gdyby coś podobne go zarzucano urzędnikowi - żydowi zwierzchnia władza skwitowałaby ta kie zarzuty zbrodni uśmiechem politowania.** Tu chodziło atoli o chrześcijanina, więc trzeba żydom wygodzić. **Rozpoczęto śledztwo, które trwało 7 (siedm) miesięcy i w końcu zaniechano go dla braku znamion przestępczości i znamion czynów karygodnych.**

Zakotłowało znowu wśród żydów, lecz prześladowania p. W. nie zaniechali. Traf przyszedł im sam na rękę.

UKRZYŻOWAĆ GO, UKRZYŻOWAĆ GO!

W urzędzie Komisji Zdrojowej miał posadę pomocnika woźnego niejaki Renduch, osobistość ciemnej przeszłości, kryminalista. Aresztowany był za włamanie się do kasy publicznej i wydalony z gminy Krynicy jako osobnik szkodliwy dla powszechnego dobra. Wydalenie z pracy i gminy spowodował p. W. zniewolony do referowania o nim jako inspektor policji. Tego to osobnika z pod ciemnej gwiazdy namówili czy też przekupili żydzi do napisania oszczerczego doniesienia na p. W. Równocześnie wystąpiła na widownię p. Rapsowa - żydówa — żona dentysty.

NIEWINNY PIESEK ZAWINIŁ KATASTROFĘ ŻYCIOWĄ P. W.

Nieodrodna ta córka cór Izraela zjawiła się w biurze p. W. żądając w iście żydowski impertynencki, nahalny sposób ukarania pewnej damy. Piesek owej damy pokąsał podobno śmiertelnie pieska żydówki Rapsowej. Gdy ta pani Rapsowa się obużyła, miała ją owa pani obrazić. **Rapsowa więc domagała się ukarania owej pani za obrazę.**

Na takie żądanie, świadczące o kompletnej nieznajomości praw pani dentystowej, oświadczył spokojnie p. W. że za obrazę karać nie może, **że atoli za nienakładanie psom kagańca musi ukarać obydwie panie.** Wówczas Rapsowa wpadła w szewską pasję i żądała kategorycznie ukarania owej pani, **nadzierając się na głos ca ły, że za awantury i innych się karze.** Nic nie pomogło tłomaczenie, że obraza nie nosi znamion awantury ulicznej, Rapsowa zagroziła, że p. W. zobaczy skutki swego urzędowania.

GDZIE DJABEŁ NIE POMOŻE, TAM ŻYDÓWKĘ POŚLE.

W istocie żydówka się zemściła na nic niewinnym p. W. Właśnie na mocy oszczerczego oskarżenia o nadużywanie władzy przez p. W., wystosowane przez owego namówionego czy przekupionego Renducha, który za podrabianie pieniędzy otrzymał nieco później trzy lata więzienia, roz poczęto przeciw p. W. dochodzenia. Wówczas pewnego dnia był w mieszkaniu p. Rapsowej lekarz weterynarji p. Mamak, który leczył jej pokąsanego pieska. **Wobec niego i kilku pań oświadczyła wówczas Rapsowa, że wraca od pani Djamandowej, żony posła, która w sprawach p. W. interwenjowała u p. wojewody, który też przyrzekł, że p. W. za kilka dni znajdzie się na zielonej trawce.**

Pan b. wojewoda (Darowski), przyjmując wówczas panią posłową Djamandową, **wykroczył przeciw enuncjacji pana Marszałka Piłsudskiego, który żądał, by posłowie zaniechali swych złych i ohydnych obyczai, instancjonowania po biurach urzędów, wzgl. u wysokich urzędników. Owcze sny wojewoda nie przyjmał nawet posła lecz żonę jego, żydówkę w dodatku i zastosował się do jej woli.**

PAN WIERZBOWSKI ZOSTAJE ARESZTOWANY I WYDALONY ZE SŁUŻBY.

Nastąpiło forsowne śledztwo policyjne. Powierzono je młodemu, niedoświadczonemu aspirantowi policyjnemu, który w nadmiarze gorliwości **aresztował tego wzorowego urzędnika, mającego 30 lat służby za sobą, więzienie polityczne i beznaganną przeszłość.** Wypuszczono go wprawdzie na wolność po 24 godzinach dla braku wszelkiej winy, lecz los jego był już przesądzony. Przekazanie sprawy sądowi zostało umorzone przez prokuraturę dla braku podstaw.

Mimoto starosta ówczesny zażądał od Rady Gminnej i od Komisji Zdrojowej natychmiastowego zwolnienia p. W. Komisja Zdrojowa nie była za zwolnieniem go, **lecz obecny na posiedzeniu pan starosta zagroził w razie niezastosowania się do jego żądania najdalej idącemi konsekwencjami, czyli rozwiązaniem Komisji. Obecny p. burmistrz p. dr. Górski nazwał to postępowanie p. starosty nie taktem, wywartym na Komisji sekretarz Komisji p. Jodłowski zeznał w sądzie w Muszynie, że powód rozwiązania służby z p. W. jest tajemnicą „urzędową"** (czytaj żydówki Djamandowej i Rapsowej. Red.)

Pana Eugenjusza Wierzbowskiego, wzorowego urzędnika, zwolniono na mocy intryg żydowskich bezpodstawnie ze służby, przyznając mu po 30 latach służby państwowej jedynie 140 zł. miesięcznie emerytury, to jest tylko za 13 lat, nie zaliczając mu bezprawnie służby zaborczej samorządowej.

ZAPYTUJEMY PANA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH!

Zważywszy, że podany przez nas fakt, nie jest w Małopolsce odosobnionym,

zważywszy, że p. Wierzbowski posiada za sobą 30 lat beznaganej służby,

zważywszy, że za pilne przestrzeganie praw i przepisów, był przez żydów oczerniany, skazany na dwa lata więzienia przez doraźny sąd polowy austrjacki, po 16 miesiącach wysłany na front włoski, przez sąd we Lwowie zrehabilitowany, na dawnem stanowisku w Przemyślu jednak nie reaktywowany,

zważywszy, że powtórna gorliwość w służbie wykazana na stanowisku inspektora policji w Krynicy stała się dla niego z powodu intryg żydowskich formalnem zabójstwem moralnem, fizycznem i materjalnem,

zważywszy, że wszelkie śledztwa i dochodzenia nie wykazały żadnych podstaw do postępowania nawet dyscyplinarnego przeciw niemu,

zważywszy, że jak to wykazują akta, Komisja Zdrojowa na 2 lub 3 tyg. przed zwolnieniem prowadziła ścisłe dochodzenia dwukrotne na mocy doniesień kryminalisty Renducha i dwukrotnie nie stwierdziła żadnych przekroczeń a przeciwnie natomiast pełnienie urzędu z korzyścią i ku zadowoleniu Komisji,

zważywszy, że zwolnienie p. Wierzbowskiego nastąpiło na mocy obwinień przez żydówkę Rapsową, na mocy interwencji przez żydówkę Djamandową u p. Darowskiego b. woj. i na mocy nakazu przez p. starostę na Komisję Zdrojową,

zważywszy, że p. W. przyznano niedostateczną emeryturę, że Rada Gminna nie udzieliła mu świadectwa a Komisja Zdrojowa złe,

zważywszy, że zwolnienie p. W. nastąpiło bezprawnie, gdyż bez wytoczenia mu jako urzędnikowi stałemu postępowania dyscyplinarnego,

zapytujemy Pana Ministra, nie mając ku temu pośrednictwa, Sejmu do pomocy:

co zamierza uczynić, by się w przyszłości podobne wypadki nie powtarzały, co zamierza uczynić, by p. W. zrehabilitować i za doznane zniewagi i cierpienia moralne wynagrodzić, co zamierza uczynić, aby żonom posłów jak wogóle kobietom, zakazać interwenjowania w urzędach i u wysokich urzędników, w sprawach ich bezpośrednio nie dotyczących, w myśl enuncjacji w tym przedmiocie Pana Marszałka Piłsudskiego?

Ze żydowskiego piekła w Nowym Sączu!

SMACZNEGO, INTELIGENCJO NOWOSĄDECKA, PRZY CHLEBIE Z WSZAMI! WURCEL I LANDAU. — POLICJANTAMI ŻYDOWSKIMI. — PIĘKNA MARYSIA I NADOBNY HERMAN — CZYLI HANDEL ŻYWYM TOWAREM W NOWYM SĄCZU. — OJCIEC HANDLUJE CIAŁEM SWEJ CÓRKI — CZYLI WART PAŁAC PACA A PAC PAŁACA.

(od naszego korespondenta).

Donoszę Wam znowu garść spostrzeżeń, myśli z Nowego Sącza, których atoli żydzi czytać nie powinni, bo wszystkie są „trajfe" i gotowe by ich o zaburzenia żołądkowe przyprawić lub ich cnotliwość i niewinność na zgorszenie wystawić. Zatem żydzi! Nie czytać tego co piszę. A zatem:

Ulicę Długosza w naszem mieście zamieszkuje prawie sama tak zwana inteligencja urzędnicza. Ulica ta jest jak każda inna w Nowym Sączu, z tą maleńką różnicą, że na niej jest aż 5 sklepów katolickich a tylko 2 żydowskie. Myliłby się atoli, któby sądził, że nasza inteligencja urzędnicza zaopatruje się w swe potrzeby w owych dwóch sklepach chrześcijańskich, gruboby się mylił.

Przechodzę raz tą ulicą, myśląc o niebieskich migdałach. Zauważyłem nagle piekarza żydowskiego, rozwożącego pieczywo po sklepach żydowskich. Stał właśnie przed sklepem żyda Wurzla Podszedłem a kiedy byłem przy tym „piekarzu", coś mnie odrzuciło. Żyd, który przywiózł pieczywo, **był niesłychanie brudny, koszula na nim jak onuca, nogi bose, a tak zachlapane, jak gdyby odbył podróż z Jerozolimy do Nowego Sącza pieszo, nie umywszy nóg ani razu, a po jego podartem ubraniu wszy pełzały.** Można sobie wystawić jak hygjenicznie musi wyglądać ta piekarnia żydowska, z której ów żyd pieczywo przywiózł. **A to właśnie pieczywo zjada nasza inteligencja,** bo do niej roznosi obskurna żydówica Wurzlowa w brudnej szmacie bułki i chleb, które nasi urzędnicy ze smakiem spożywają! Dobrego apetytu! Tylko uważać, czy po każdym kąsku wsza nie pełza!

Niechby tylko jeden z klientów żydowskich poszedł do sklepikarza chrześcijanina, to zaraz u niego w mieszkaniu zjawi się żyd Wurzel lub Landau z wymówkami, którzy ponad to wyprawią osobną awanturę sklepikarzowi chrześcijańskiemu, że mu odbiera klienta.

Na tej samej ulicy jest również „Ognisko Nauczycielskie", lecz to panowie **nauczyciele omijają, bo wolą wszelkie przybory szkolne kupować u talmudysty Klausnera przy ul. Wąskiej. Tak to panowie wychowawcy uczą swej pieczy powierzoną dziatwę** zanosić swe grosze do brudnych łap żydowskich

Chrześcijanie mają także swój odbyt tutaj i owszem! Idzie się do nich w sobotę po pieprz lub nici i z tego żyją. A żydzi — 5-ciu ich na ulicy przez samych chrześcijan zamieszkałej, tyją jak banie i śmieją się w kułak z głupich gojów. I słusznie!

Nawet panie przecie, które bardzo dostojne stołują u siebie osoby, zakupują wszystko u żydów, nie pytając o to, że ilekroć cośkolwiek tym „dostojnym" na stół postawią sieją zgorszenie. Ci „dostojni" zakupują również węgiel wagonami u żydów w myśl przykazania: „kochaj bliźniego jak siebie samego", a w ich pojęciu bliźnim najbliższym to żyd. Nie chcę o tych sprawkach więcej pisać — bo mnie żółć zalewa.

Jest tutaj w pewnej wiosce pewien gospodarz, który własną córkę sprzedał żydowi za 800 zł. Wie o tem całe miasto. Nawet ksiądz proboszcz piętnował to z ambony, lecz na nic to sie nie zdało. Ojciec i córeczka to jedno wydanie. Jedno drugiemu niema co wyrzucać.

Młoda Marysia, wcale ładna dziewczyna przybyła do Nowego Sącza jako 16-to letnia dziewczyna na służbę. Była w poważnym domu chrześcijańskim. Zdrowa, pięknie zbudowana i nader urodziwa podpadła 18-letniemu szczeniakowi żydowskiemu. Ten namówił piękną Marysię do siebie na służbę. Żydek miał swoją przyjemność a matka jego we wszystkiem Marysi dogadzała, by synalek nie chodził za „kubitami".

Ojciec Marysi dowiedział się o tem. Przybył do Nowego Sącza i chciał zabrać ją do domu, lecz stara żydówa przywołała ją i w obecności ojca pytała: „ny, powiedz Maryś, czy ci tu źle? A może potrzebujecie pieniędzy, to syn wam pośle, bo dzisiaj w domu niema większej gotówki"?

I istotnie, żyd posłał ojcu Marysi 400 zł. i nieco później jeszcze 2 razy po 200 zł.

Gdy matka Marysi zachorowała i prosiła, by ją córka odwiedziła, to żydziak do jej rodziców oświadczył: **wy teraz do niej prawa nie macie, bo ja ją zapłaciłem a wyście wzięli pieniądze za nią.**

Taki to los dziewczyn chrześcijańskich, służących w domach żydowskich. A nie jest to odosobniony wypodek. **Taki handel żywym towarem kwitnie w Małopolsce i wszystko żydom uchodzi bezkarnie.**

Nie chcę więcej kwiatuszków, pleniących się tak bujnie w naszej Judeo - Małopolsce przytaczać, bo zgorszenia publicznego siać nie myślę. Każdy, co ma oczy, może się własnemi napatrzeć, co ma uszy, własnemi nasłuchać.

Rozpacz tylko ogarnia, że nasze społeczeństwo nic przeciwko temu nie działa. Ono, ono samo winne, że rozpusta żydowska u nas plenić może.

Obserwator.

Nowy skandal Henryka Askenasego.

ZNOWU KSIĄŻKI HANDLOWE ZAKWESTJONOWANE PRZEZ URZĄD SKARBOWY. — TYM RAZEM W BANKU „MERKUR", ŚW. TOMASZA 9, KTÓREGO DYREKTOREM RÓWNIEŻ HENRYK ASKENASE. — DWAJ URZĘDNICY SKARBOWI MIELI DLA NIEGO BYĆ LISTKIEM FIGOWYM. — CZAS MANIPULACJOM TEGO MISTRZA OD PRAWIDŁOWEGO PROWADZENA KSIĄG KRES POŁOŻYĆ. — DR. JAŚKOWIEC ZNOWU W KŁOPOCIE.

Kraków, 24 sierpnia 1930.

Jeszcze opinja publiczna się nie uspokoiła nad krętactwami osławionego już dziś w Krakowie mistrza od „prawidłowego" prowadzenia ksiąg handlowych w banku „Bon" przy ul. św. Tomasza 9, żyda Henryka Askenasego, a już znowu o tym genjuszu rachunkowości nowe posiadamy wiadomości.

W tym samym domu, co bank „Bon", mieści się o piętro wyżej bank „Merkur". I w tym banku posiada Henryk Askenase stanowisko dyrektora. Nic też dziwnego, że w lipcu **urzędnicy Urzędu Skarbowego, pp. Mieczysław Lam i książkowy Izby Skarbowej p. Maruniak stwierdzili i poddali w wątpliwość prowadzenie ksiąg handlowych tegoż banku.**

Wszechstronny nasz finansista postępował w tym wypadku nietylko z całą świadomością sprytnie a sumy obrotowe wpisywał do ksiąg z premedytacją, lecz i niezwykle podstępnie. Jak bowim z przeprowadzonej rewizji wynika, pragnął zaszachowaniem urzędników z urzędu skarbowego zmylić czujność komisji rewizyjnych. Że przez to narażał urzędników polskich na ewentualną niesławę, śledztwo, może i utratę stanowiska, to jego „ludzkiego" sumienia w niczem nie poruszało. Przecież jest czystej wody semitą, a to tylko „goje". Talmud „goji" nakazuje tępić i niszczyć, więc wszystko było w porzadku. **Nie udała mu się sprawka, dzięki jedynie uczciwości i sumienności obydwóch kontrolerów pp. Lama i Maruniaka, z których ten ostatni był dawniej komisarzem Policji Państwowej.** Sprawa miała się następująco:

Pan dyrektor Askenase, trzęsący urzędami i mający wpływy znaczne nawet we Warszawie, pragnął powiększyć majątek żydowskiego banku „Merkur" podobnie jak go powiększał bankowi żydowskiemu „Bon" na szkodę Skarbu Państwa. W księgach więc notował fałszywe cyfry obrotowe. **By zaś sprawka jego nie wyszła tak szybko na jaw, postanowił zaangażować do pracy w banku „Merkur" w godzinach popołudniowych dwóch urzędników Izby Skarbowej i to pp. Becka i p. dr. Boguckiego.** Obydwom tym panom płacił za pracę ochłapy a grube sumy ratował bankowi. Rozumował przytem następująco: **przyjdzie kontrola skarbowa, to ta mniej skrupulatnie będzie kontrolowała księgi, może jak w „Bonie" żyd — przechrzta Pilcer i p. Kubisz, już ze względu na obecność ich dwóch kolegów w tym banku, których przecie o przykładanie ręki do nieprawidłowego prowadzenia ksiąg posądzać nie będzie mogła.** A z tymi dwoma **„gojami" to sobie dam radę sam. Będą tylko to książkowali, co ja będę chciał".**

Sprytnie więc zastawił pułapkę podwójną, bo raz na zaangażowanych pp. Becka i dr. Boguckiego, drugi raz na kontrolę, która miała księgi banku rewidować. Sprawka mu się atoli nie udała. Do potrzasku wpadli nie ci urzędnicy, lecz on sam raz, a drugi raz dr. Jaśkowiec, który go w aferze podobnej w banku Bon zasłaniał z powodu niewiadomych przyczyn.

Obydwaj wydelegowani do skontrolowania banku „Merkur" urzędnicy zabrali się do pracy z całą sumiennością, nie bacząc na urzędujących tam kolegów swoich. **Stwierdzili nieprawidłowość prowadzenia ksiąg, zakwestjonowali je i złożyli swym władzom odpowiedni raport.** Na razie też władze skarbowe **podniosły podstawę do wymiaru podatku od obrotu o 100 proc.** Jak się sprawa ta dalej rozwinie, nie omieszkamy donieść. Sądzimy, że tym razem sprytny finansista, żyd Askenase na dobre wpadł w ręce sprawiedliwości, które nie omieszkają sobie przypomnieć afery z bankiem „Bon", poruszonej przez nas w zeszłym numerze.

Wobec stanowiska, jakie w tej całej sprawie zajęli pp. Mieczysław Lam i Maruniak stwierdzić należy, **że są urzędnicy uczciwi, nawet w tak zagangrenowanym przez żydów środowisku jak Kraków,** który oni uważają za swoją wyłączną domenę a jego chrześcijańskich mieszkańców za swoich „fellachów", „parobków", „podogoni". Panowie Lam i Maruniak swoją uczciwością, rzetelnością i bezstronnością uratowali swych kolegów pp. Becka i dr. Boguckiego od smutnej a niebezpiecznej zapewne dla nich przyszłości. **W potrzasku natomiast znalazł się powtórnie p. Jaśkowiec, naczelnik Wydz. II. Izby Skarbowej, który w r. 1911 za czasów babulki Austrji umiał Askenasego oskarżać o popełniane nadużycia i szantaż na jego osobie, a który za wolnej Polski potrafi go zasłaniać.**

Sprawa, którą powyżej przedstawiliśmy, jest w przeciągu dwóch tygodni drugą, dotyczącą dwóch banków żydowskich, na których czele stoi jeden i ten sam żyd Henryk Askenase. Łajdactwami banków żydowskich w Krakowie w ogólności a kierowanemi przez Henryka Askenasego w szczególności zająć się powinni posłowie sejmowi krakowskiego okręgu. Ponieważ Sejm nasz nieczynny, zniewoleni jesteśmy Pana Ministra Skarbu zapytać:

Czy Panu Ministrowi wiadomo o manipulacjach żydowskich banków w Krakowie prawie zawsze, jeżeli nie na szkodę społeczeństwa, to na szkodę Skarbu Państwa?

Czy Panu Ministrowi wiadome są metody dyrektora banków „Bon" i „Merkur" przy ul. św. Tomasza 9, Henryka Askenasego na szkodę Skarbu Państwa?

Co Pan Minister zamierza zarządzić, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności i uspokoić przez to wzburzoną opinję publiczną?

Wszelkie dalsze tolerowanie szkodliwych społeczeństwu i Skarbowi Państwa machinacji banków żydowskich i ich kierowników względem osobników w rodzaju Askenasego, społeczeństwo inaczej poczytywać musi jako słabość Władz wobec żydów.

NOWINKI KRAKOWSKIE.

W Radzie Miejskiej będzie ład!

W Radzie Miejskiej rzecz już znana:
Rada ma być rozwiązana
Dla porządku i dla wglądu
Ma być tam Komisarz Rządu
Wreszcie chęć się wszystkich ziści,
Atmosfera się oczyści
Te Landauy, te Pipesy
Te szachrajki, interesy
Te idjoty i jołopy,
Co są wstydem Europy
Geszefciarze i machery
Wszystko pójdzie do chedery!
I zmieni się rzeczy postać
Komisarzem ma Prezydent zostać
Albo Rolle, człowiek zdolny,
Albo też pan prezes Wolny
Wnet odzyska swe znaczenie
I mieszczaństwa Zjednoczenie
I pozbędzie się żydziaków
Historyczne miasto Kraków!

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Sierpień

31. Niedziela: Rajmunda.

Wrzesień.

1. Poniedziałek: Bronisławy
2. Wtorek: Stefana
3. Środa: Szymona
4. Czwartekz Rozalji
5. Piątek: Wawrzyńca
6. Sobota: Eugenjusza.

Żydzi zaczynają handel prowadzić przy kościołach!!!

Przechodząc się przez ulicę Mały Rynek zauważyłem jak jakiś pan wyzywał żyda stojącego z dwoma koszami bielizny, tuż przy kościele św. Barbary. Będąc także „wielce dobrym" na żydów, podszedłem do owego pana, jakim się okazał pan R. S. i zapytałem o co rzecz idzie. Opowiada mi on, o czem piszę poniżej. Pragnąc dowiedzieć się nazwiska żyda, podszedłem do niego już po całem zajściu i przynajmniej w podstępny sposób zapytałem go o nazwisko, które zaraz mi powiedział.

Oto jak się przedstawia cała sprawa: W kościele św. Barbary przy ul. Mały Rynek 8 jest sionka, przez którą można wchodzić do wnętrza kościoła. Jak wyżej wspomniałem żyd, niejaki Srul Knaul, zamieszkały na Kazimierzu, wszedł do środka z dwoma koszami bielizny, krawatów, kołnierzyków, chusteczek itd. itd. i rozpostarł się na całem przejściu sionki, krzycząc: do krawatów, do kołnierzyków, co w sklepie 2 złote u mnie tylko 50 groszy! Ludzi zebrała się gromadka i zamiast wyrzucić żyda z sieni kościoła, poczęła przebierać w koszach, szukając odpowiednich dla siebie materjałów. A teraz powiedzmy, czy to jest nie skandal, do jak strasznej bezczelności dochodzą żydzi! Nie dosyć że z domu Bożego robi harmider, krzyczy stojąc w czapce sparszały żyd, to jeszcze napychać mu kieszenie pieniądzmi, żeby mu brzuch nie opadł? O katolicy! czyście oślepnięci niewidząc co żydzi z nami wyprawiają?! Niech tylko z nas katolików idzie ktoś pod bóżnicę żydowską sprzedawać np. cukierki czy czekoladki, to coby z nami zrobili? Rozszarpaliby nas, jak kruki zdechłego kota, uważając to za prawy symbol wiary. Całem szczęściem owego żyda handlującego w kościele było szybkie usunięcie się, na kategoryczne słowa pana S. R., który oniemal gotów byłby rzucić się i zlynczować wstrętnego parcha. Jeżeli dziś żydzi odważają się handel prowadzić w kościołach, to co będzie w przyszłości?! Chyba nikt nie zapomniał także, że przeklęci bejlisi urządzili z kościoła św. Agnieszki na Kazimierzu skład żelastwa, który dziś dopiero przeszedł w ręce nas katolików i został odpowiednio odnowiony.

Katolicy! trzymajmy się wspólnemi siłami, łączmy się w jedną jedność, zapisujmy się do „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego", a napewno w niedalekiej przyszłości staniemy jak jeden mąż pod sztandarem „Hasła Podwawelskiego" i nareszcie... położymy kres... żydom.

Stanisław R. Śledziński.

Do walki należy nam budzić społeczeństwo z żydami.

Grabownica Starzeńska w sierpniu.

Piszą nam:

Walka ze żydostwem czeka nas bardzo trudna i uciążliwa. Może nie tyle będziemy mieli trudu ze żydami, ich chytrością, przebiegłością i ich pieniądzmi do czynienia, ile z własnem naszem społeczeństwem któremu brak solidarności i zrozumienia konieczności tej walki. Grzeszy pod tym względem bardzo nasza inteligencja, którą żydostwo we wielkiej mierze zachloroformowało. Są oczywiście znaczne wyjątki, lecz ogół pozostaje biernym i niestety walki ze żydostwem nie podejmuje.

A zastraszającym przykładem winna być naszej inteligencji bolszewizująca Rosja, chodząca na pasku żydowskim. Wszakże i tam żydzi najprzód naród zahypnotyzowali, obiecując mu raj na ziemi, a gdy doszli do władzy, to dążą do zagłady inteligencji. — Kiedy zaś ta inteligencja obudziła się do czynu, było za późno. Miljon 800.000 uciszyli bolszewicy, pod komendą żydów pozostający, na wieki lub też poszło na wygnanie. A z jakich sfer się rekrutowały te ofiary mordów i gwałtów bolszewicko - żydowskich? Zapewne nie z kół prostych chłopów i mużyków, lecz właśnie z tych najniebezpieczniejszych warstw - stanu średniego i inteligencji zawodowej. Niechaj więc wypadki w Rosji będą dla naszych kół inteligencji i kół mieszczańskich groźną przestrogą. Może przyjść bowiem to przebudzenie się ich za późno — jak w Rosji.

Swój z Grabownicy Starzeńskiej.

Kraść, oszukiwać, byle mieć na kiermasz i u żydów się uchlać i pobić.

(„Hasło Podwawelskie" poruszyło w ostatnich czasach i kobiety nasze do czynu. Dowodem tego korespondencja, którą tutaj zamieszczamy prawie dosłownie. Dzielna ta kobiecina pisze nam):

Ja, czytelniczka „Hasła Podwawelskiego", w ostatnim numerze przeczytałam — wzmiankę o mojej wiosce „Mogiłe" i aż mnie ten artykulik poderwał. że się tutejszym dostały takie cięgi. Wcale się nie dziwię, **że strzelcy tutejsi pośli pod Jutrzenkę Złota** na Sienną, bo tam przecie piją nasze władze gminne. Na swoje własne oczy widziałam (kogo opuszczamy — Red.)

Mogiła — to piękna i bogata wieś, ale młodzież to tu nic nie warta. **Złodziei tutaj moc, kradną i wynoszą do żydów, co im popadnie pod rękę, zwłaszcza kury, gęsi i pierze.** Choć ludzie wiedzą, kto kradnie i zgłoszą, gdzie należy, to i tak z tego — nici, **bo z czegóżby żydzi żyli.**

Przyjdzie odpust, **to już przed tem nakradną i u żydów się zabezpieczą, żeby mieli za co pić, a potem tylko bitki podczas odpustu, że aż wstyd i hańba.** Ale kto temu winien. Zamiast odczytów w Czytelni, to tylko festyny i pijaństwa. Dobrze — więę, że to złe zostało poruszone.

Ja czytam „Hasło Podwawelskie" dawno, ale teraz to jest bicz na żydów. Jedną sprawę poruszyć muszę. Jestto sprawa **kobiet chrześcijańskich. które żydzi w okropny sposób demoralizują.** Ochraniają swoje żony, a sługi są te, które im zastępują żony i synowie mają je też w domu dla wygody. Sługi żydowskie się stroją za żydowskie pieniądze. Matki chrześcijańskie chowają córki dla żydowskiej wygody. — Idzie ze wsi taka dziewczyna na służbę do żyda, to on już ją namówi do grzechu i zrobi z niej ulicznicę lub stałą utrzymankę. Podczas wyborów to służące chrześcijańskie głos dają na żydów za pieniądze.

Strzeżcie się, dziewczęta, — żydów, — którzy z was szmaty robią, nie warte splunięcia.

Czytelniczka „Hasła Podwawelskiego"

Fryzjernia gniazdem demoralizacji i antysanitarnych urządzeń.

Przy ul. Blich 5 w Krakowie znajduje się fryzjernia żydowska, której właściciel nie zna względów na moralność ani też na przepisy sanitarne. Zawód swój wykonuje również w szpitalu św. Łazarza dla wenerycznie chorych. Nietylko że posyła tam do golenia i **strzyżenia swoich młodych uczni,** którzy tam dopełniają swe wykształcenie życiowe, ucząc się tego, czegoby w swym młodym wieku jeszcze uczyć się nie powinni, lecz ponadto zagrażają zdrowiu klienteli tej fryzjerni. Przecież w szpitalu tym mają do czynienia z chorobami zakaźnemi, skórnemi. Jednakże narzędzi swych fryzjerski ów żyd nie poddaje desinfekcji po każdorazowem pobycie w szpitalu, lecz używa je zaraz dalej w swojej fryzjerni. Jestto przeciwko przepisom sanitarnym.

Policja sanitarna powinna koniecznie w te stosunki wejrzeć i żyda nauczyć, że nie wolno mu klienteli narażać na niebezpieczeństwo zarażenia jej. Również i dla takich chłopców młodych szpital ten nie jest miejscem pobytu. Czynności fryzjerskie powinni tam wykonywać starsi.

Publiczność naszą przestrzegamy przed tą fryzjernią, w której się tylko narazić mogą na zakażenie się chorobą.

Nowy raj żydowski w Zabierzowie pod Krakowem.

„Hej w tym naszym kraju
Myszy żydy „rodjat".

Dotychczas Zabierzów pod Krakowem, liczący około 2.500 mieszkańców, stosunkowo wolnym był od plagi żydowskiej. Istniały tutaj do niedawna zaledwie 4 rodziny jewrejskie. Obecnie zmienia się ten stosunek na naszą niekorzyść. Stara to rzecz, że jeden żyd pociąga za sobą żydów falangi. Niedawno dopiero osiedlił się tutaj lekarz żyd, a już zdołał za sobą ściągnąć żyda-dentystę, a za nim żydówkę-dentystkę. Mamy zatem już aptekę żydowską, lekarza - żyda, i dwojga „zębodłubów" żydowskich. Za nimi przybędzie na pewno cała czereda żydów, rozmaitych Sur i Chajmów, bo już teraz widać stale nowe twarze „wybranego ludu", węszące po Zabierzowie na razie w roli letników za geszeftami. Zabierzów otrzyma **bowiem w niedalekiej przyszłości**

Nie zalegaj z prenumeratą, jeszcze dziś odnów przedpłatę, załączamy czeki.

targi tygodniowe, więc pole do robienia geszeftów będzie.

Ludność tutejsza pod względem niebezpieczeństwa, grożącego nam ze strony żydów, mało jest uświadomioną. Będą więc mogli robić tutaj interesy z gojami. Należałoby ją przestrzedz, uświadomić, oświecić, lecz komu. Nikt tutaj tej pracy podjąć się nie chce, a może i nie umie.

A jednak wstyd doprawdy dla nas, że wszędzie żydzi znajdują sobie pole do uprawiania interesów. Czyby tutaj nie mógł się osiedlić lekarz Polak? Czyby tutaj nie mogła istnieć apteka polska? Czyby tutaj nie mógł znaleźć utrzymania dentysta Polak. Z czegóż i z kogóż ci aptekarze, lekarze, dentyści żydowscy tutaj żyją. Tylko z klienteli polskiej. Wszędzie więc i na każdym kroku własne niedołęstwo, ustępowanie z lenistwa najniebezpieczniejszym naszym wrogom — bo żydom. Sami pozbawiamy się naszego stanu posiadania, a potem biadamy, że dla naszych chleba niema.

Trzeba nam koniecznie się organizować i krzewić oświatę wśród ludu, a dla żydów nie mieć żadnych ustępstw, żadnych.

Starostwo pośredniczy żydom w zdobywaniu pracy.

Przy starostwie brzeskiem istnieje urząd pośrednictwa pracy, do którego zgłaszają się obecnie w czasie zbiorów liczne folwarki o pracowników. Urząd ten pośrednictwa pracy arendować widocznie muszą żydzi, gdyż ktokolwiek zgłosi się do niego o siły robocze, otrzymuje je, lecz samych żydów.

Donoszą nam o tem z kilku majątków pow. Brzeskiego z wielkiem oburzeniem i rozgoryczeniem. Urząd ten nie wstydzi się wcale Polakom - chrześcijanom nasyłać sił roboczych żydowskich nietylko pracowników fizycznych lecz również umysłowych, a zatem tak zwaną inteligencję żydowską.

Od kiedy starostwa stały się żydowskiemi pośrednictwami pracy? Od kiedy to starostwa nie odczuwają całej ohydy swego postępowania, by chrześcijanom nasyłać pracowników żydowskich? Cóż na to p. starosta pow. Brzeskiego? Czy może mu to nie wiadomo?

Czekamy na wyjaśnienie!

Bezczelność żydowskiej fabryki obuwia „Delka"!

POSZCZEGÓLNE RODZAJE SWYCH WYROBÓW NAZYWAJĄ SPRYTNI CI ŻYDZI IMIONAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEMI. — BOJKOTOWAĆ NALEŻY TE WYROBY. — TANDETA TA NIE POWINNO MIEĆ NABYWCÓW - POLAKÓW.

W Krakowie istnieje żydowska fabryka obuwia „Del-Ka", która zwłaszcza w ostatnim czasie uprawia wielką reklamę w prasie. Licząc oczywiście na nabywców chrześcijan, nazwali żydowscy fabrykanci poszczególne rodzaje swych wyrobów chrześcijańskiemi imionami żeńskiemi i męskiemi, a zatem: Anka, Ewa, Łucja, Olga, Jan, Adam, Konrad, Witold. Nazwy te w klienteli polskiej mają wzbudzać mniemanie, jakoby były wyrobu polskiego, chrześcijańskiego.

Żydzi powinniby je raczej nazwać swojemi imionami, a zatem: Ryfka, Regina, Sabincze, Rebeka, Samuel, Dawid, Icek, Mojsze. Tego jednak nie czynią, bo goje natychmiast połapaliby się, że to wyroby żydowskie.

Nawiasem mówiąc obuwie to niewiele co warte. Podeszwy są przyklejane i to bardzo licho, tak że już po kilku dniach użycia się rozklejają.

Polacy powinni zatem grubo się namyślić, zanim tę żydowską tandetę kupią. Mamy przecież dosyć fabryk polskich, których wyroby są bezwarunkowo lepsze od tego „tynefu" żydowskiej fabryki „Delka".

Zatem nie kupować tych bucików, a żądać wyroby fabryk polskich.

Pogrom żydowskich organizacyj komunistycznych.

W CENTRALNYM ZWIĄZKU ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH ARESZTOWANO 108 ŻYDÓW, 53 ZATRZYMANO WE WIĘZIENIU. — W ZWIĄZKACH ŻYDOWSKICH NA ULICACH: NOWOLIPIE, NOWOLIPKI, KARMELICKIEJ, ZIELNEJ I PAWIEJ ARESZTOWANO 64 ŻYDÓW. — WE WOJEWÓDZTWIE NOWOGRÓDZKIM DOKONANO ARESZTOWAŃ 100 JACZEJKACH KOMUNISTYCZNO - ŻYDOWSKICH.

Środa, dnia 21 sierpnia 1930 roku była dniem pogromów żydowskich gniazd komunistycznych. O godz. — 8.30 wieczorem wstargnęła policja do lokalu Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych we Warszawie, gdzie przychwycono 108 osób samych żydów, zebranych na narady. **55 aresztowanych wypuszczono po przesłuchaniu na wolność, 53 zaś zatrzymano we więzieniu celem dalszego śledztwa.**

Tejże nocy urządzono na Nalewkach we Warszawie wielką obławę na komunizujących żydów. Za antypaństwową działalność **aresztowono ogółem 64 żydów** na ulicach: Nowolipie, Nowolipki, Karmelickiej, Zielnej, Gęsiej, Dzikiej i Pawiej.

We województwie nowogrodzkiem urządziła w środę, dnia 21 sierpnia b. r. policja rewizję w szeregu miejscowości **u żydów, podejrzanych o działalność antypaństwową.** W 100 jaczejkach, jakie nakryto, dokonała policja bardzo licznychn aresztowań.

Znowu żydzi zaczną wrzeszczeć że są niewinni, że działalności antypaństwowej nie uprawiali. Nikt im już dzisiaj nie wierzy. Moralnie stracili już kredyt na całym świecie.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

WP. T. Ś. Kraków	5.—
WP. Aleksander Grabowski, Kraków	7.—
WP. N. N. Kraków	20.—

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać".

Co grają w Kinach.

KINO APOLLO.

Najwspanialsze dzieło kinematografji polskiej stojące na wyżynach czołowej produkcji światowej
MOCNY CZŁOWIEK
Dramat erotyczny osnuty na tle powieści St. Przybyszewskiego. — W rolach głównych Grzegorz Chmera i M. Majdrowiczówna i wiele innych.

KINO SZTUKA.

Dawno oczekiwane 100 procentowe arcydzieło dźwiękowe
RIO RITA
W roli gł. czarująca Bebe Daniels.
Ponadto wspaniałe dodatki dźwiękowe.

KINO WANDA.

Na ogólne żądanie wznowienie najlepszego dźwiękowca
POGANIN
W roli gł. niezapomniany Ramon Nowaro i Doroty Janis
Ponadto wspaniałe dodatki dźwiękowe.

KINO UCIECHA.

Pierwszy dźwiękowiec francuski
ŚPIEWAK MONTPARNASU
Ponadto wspaniałe dodatki dźwiękowe.

KINO CORSO.

Sensacyjny film
DOLINA TRWOGI
W roli gł. Hot Gibson.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY W MIEJSCU PIASTOWEM wydał w setną rocznicę powstania listopadowego „Kalendarz Korony Polskiej" znacznie bogatszy pod każdym względem, niż w latach poprzednich na rozpoczętą już budowę nowego domu sierocego. Budowę tę Towarzystwo św. Michała Archanioła postanowiło uskutecznić mimo braku funduszów dlatego, ponieważ co roku zgłasza się kilka tysięcy sierot o przyjęcie, z których atoli ono może przyjąć zaledwie kilka na opróżnione miejsca. Dlatego też Tow. Św. Michała Archanioła zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, aby zechcieli łaskawie przyjść z pomocą sierotom przez zakupienie wybornego i taniego „Kalendarza Królowej Korony Polskiej" oraz zachęcanie do tego swoich znajomych. — Jest to sprawa społeczna bardzo ważna, bo **dobrze wychowane sieroty są chlubą i pociechą narodu, a zaniedbane — hańbą i jego nieszczęściem.**

Kierownictwo Zakładów sierocych w Miejscu Piastowem.

POLSKA WIEŚ W GŁUCHEJ TAJDZE SYBIRSKIEJ. W Sybirze czyni badania rosyjska ekspedycja etnograficzna. Ekspedycja ta znalazła w północnej części Sybiru nieznaną dotąd nikomu wieś, liczącą 204 osób, a 18 rodzin, mówiących czystym językiem polskim. Są to potomkowie zesłańców polskich na Sybir, którzy z miejsca zesłania uciekli i w tem miejscu, zdala od władz rosyjskich się osiedlili. Ludzie ci o wielkiej wojnie światowej nic nie wiedzieli, żyjąc zupełnie odcięci od świata.

Treviranus pod wpływem żydów.

Warszawa. Słynna mowa Trewiranusa, który bez ogródek domagał się rewizji granic wschodniech czyli polskich, zaczyna być zrozumiałą. Treviranus należy do loży masońskiej, w **której jest członkami wielu wpływowych w Niemczech żydów. Oni to wysunęli bojowniczego, silnego w języku Treviranusa, aby zadzwonił szablą i wzbudził w Europie niepokoje,** bo im potrzeba nowej krwi rozlewu, nowej hekatomby narodów chrześcijańskich, by utrwalić jeszcze silniej swe na nich wpływy.

Francja, a również i Anglja, zareagowały na to grożenie wojną przez Niemcy, odpowiednio i po męsku. Znany przyjaciel Polaków Franklin Bonillon oznajmił premjerowi Tardieu, że parlament francuski będzie interpelował rząd w sprawie dalszego stanowiska wobec Niemiec. **Będzie się domagał od Rządu energicznych kroków przeciw Niemcom.**

Będzie to atak skierowany przeciw Briand'owi, który zbyt jest uległy wobec Niemców.

Widzimy, że znowu żydzi wichrzą, by wywołać wielką zawieruchę światową, by dopiąć swych celów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu W. w Tarnowie. Szanownemu Panu możemy polecić gorąco, jako interes czysto polski i czysto chrześcijański, hurtownię win zagranicznych p. Henryka Oskarbskiego, Kraków, Szewska 2. Zarazem polecamy Panu także jego sklep towarów kolonjalnych. Ze stosunków handlowych z tą firmą, kierującą się handlowemi zasadami chrześcijańskiemi, będzie Szanowny Pan najzupełniej zadowolony.

P. J. P. W. w Kielcach. Artykuł: „Skandale w gimnazjum a kwalifikacja szkoły", chętnie ogłosimy, lecz musimy się z Panem znieść listownie. Prosimy o adres, gdyż list, wysłany bez podania ulicy, został nam zwrócony.

P. K. B. w L. Najlepsza pora do reklamowania się jest obecnie, gdyż „Hasło Podwawelskie" rozsyłać będziemy dla agitacji w miesiącach wrześniu i październiku na prowincję, Śląsk i Wielkopolskę.

P. Z. w R. Dziękujemy! Z adresów nadesłanych skorzystaliśmy.

Naocznemu świadkowi w Nowym Sączu. Materjał nam nadesłany zużyjemy w przyszłym numerze do artykułu wstępnego. Dziękujemy.

WP. Prenumeratorowi „Oświęcim". Adres zmieniliśmy, prosimy bardzo o korespondencję.

JÓZEF ANGRABAJTIS
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 20
HURTOWNY I CZĘŚCIOWY SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH.
Poleca: Książki do nabożeństwa na nagrody pilności, od 25 gr. Krzyże rzeźbione dla szkół i szpitali Obrazki do pierwszej komunji świętej, oraz wszelkie dewocje po najniższych cenach.

PRACOWNIA MALARSKO—KOŚCIELNA
„STYL"
KRAKÓW, RAKOWICKA L. 1.
maluje na dogodnych warunkach wnętrza kościołów wszystkiemi monumentalnemi technikami, jak: temperą, kazeiną, kazeino-wapienno fresko-olejno i t. p. Najdokładniejsze projekty w skali, wykonane w własnym zakresie firma dostarcza na żądanie GRATIS, jakoteż udziela bezinteresownie fachowych rad, bez żadnego zobowiązania klijenta. Prospektami, fotografjami wykonanych prac, referencjami OSÓB DUCHOWNYCH, każdej chwili służy się — na żądanie przyjeżdżamy bez zwrotu kosztów podróży.

Odznaki dla stowarzyszeń, **okucia i gwoździe do sztandarów, Herby i Monogramy** oraz **Pieczęcie** i wszelkie roboty w zakres **rytownictwa** wchodzące wykonuje
POLSKI ZAKŁAD RYTOWNICZY
J. WALENTA
Kraków, ul. Sławkowska L 3. (Hotel Saski)

Wykonuje wszelkie roboty w zakres wulkanizacyji wchodzące szybko i solidnie po cenach umiarkowanych.
Górnośląski Zakład Wulkanizacyjny
opon i dętek samochodowych
Mieczysław Chrzan
w Krakowie mieści się w Auto Garage „Stop" ul. Berka Josolewicza.

INSTRUMENTA MUZYCZNE



dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe
Józef Nikiel
Kraków, Szewska 2
Wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów or kiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

„POLARS"
SZWALNIA
HAFCIARNIA
MEREŻKARNIA
PLISOWNIA
PODNOSZENIE OCZEK W POŃCZOSZKACH
Rynek gł. 33. Półpiętrze oficyny

Pracownia stolarska
EDWARD STANKIEWICZ
KRAKÓW, Tarnowskiego 9.

SZLIFIERNIA SZKŁA I LUSTER
KAZIMIERZA WORONIECKIEGO
w KRAKOWIE, plac Szczepański l. 7.
wykonuje
Lustra belgijskie i czeskie, szyby szlifowane do psych, szaf i kredensów, lustra do lokali i buduarów.
Lustra do łazienek wszelkich rozmiarów
Wyrabia gabilloty szklane.
Odnawia stare lustra
Ceny konkurencyjne Ceny konkurencyjne

FABRYKA SKŁAD
PŁÓCIEN I BIELIZNY
R. KOWALSKI
Kraków, ul. WIŚLNA L. 8
DO WYPRAW
poleca:
znane z trwałości **płótna żyrardowskie** bieliźniane i pościelowe, Weby lniane i bawełniane, Zefiry, Batysty, Opale, Nansuki, Obrusy Ręczniki, Scierki Kapy, Koce, Kołdry, Drelichy, **Pończochy Skarpety,** Chusteczki, płótna lniane kościelne i do haftu. Ceny nizkie. — Wielki wybór — Wyprawki szkolne.

ALFRED MACHNICKI
Hurtowny skład artykułów religijnych.
w KRAKOWIE, MIKOŁAJSKA 5.

TAPETY
obicia ścienne w wielkim wyborze, piękne desenie cały pokój od 50 zł. wzwyż poleca Centralny skład tapet
Z. KUTRZEBA
Kraków, Wiślna 11.

MICHAŁ I JAN
ZABAWA
ZAKŁAD BLACHARSKI
Budowlano — Galanteryjny i koncesjonowany Instalator Wodociągów
Kraków, ul. św. Krzyża 20.

Odznaczony medalem srebrnym na wystawie budowlanej we Lwowie 1926 r.
KONCESJONOWANY
ZAKŁAD INSTALACYJNY
I PRACOWNIA BLACHARSKA
ADAM BŁAŻEK
w Krakowie ul. Florjańska 26
Nr. Tel. 10401. Nr. Tel. 10401.

MIODOSYTNIA
KAZIMIERZA ROBACKIEGO
założona w roku 1841,
poleca wszelkie miody, tak do picia, jak i lecznicze od najstarszych.
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 26.

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
piękne i trwałe na wszelkie bielizny. — Dymki, Dreliszki, Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Scierki, Cajgi-plastiki, -- Struks, Materje, Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca po cenach zniżonych
J. JÓRASZ
PRZEMYSŁ TKACKI
KORCZYNA
POWIAT KROSNO
(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście).

SPECJALNY BANDAZYSTA
A. M. MIRKIEWICZ
FACHOWIEC OD LAT 40
KRAKÓW, MOSTOWA L. 4
Poleca bandaże przepuklinowe własnych wyrobów i ulepszeń, bardzo praktyczne i wygodne w noszeniu. Również paski bez sprężyn, nowych systemów. Pasy brzuszne oraz po operacyjne i t p.
Listowne wyjaśnienia (znaczek na odpowiedź.)
Ostrzega się przed blagierami niefachowymi, którzy narażają na różne przykrości.

RESTAURACJA
POD „SZTUKĄ"
Feliksa Nawrockiego
Kraków, ul. św. Jana.
naprzeciw Kinoteatru „SZTUKI"
poleca
obfity bufet, zimne i ciepłe przekąski, wydaje obiady i kolacje.

„ŁUCJA"
KRAKÓW, SUKIENNICE 29.
SALON GORSETÓW, NAPIERŚNIKÓW I BIELIZNY
Ceny Konkurencyjne.

Powielanie
i przepisywanie na maszynach, szybko, tanio i solidnie. Zlecenia z prowincji uskutecznia się zaraz po otrzymaniu. — Wynajmuje się u siebie za minimalną opłatą maszyny do pisania dla uczących się i przepisujących.
Dla P. T. Akademików i Uczniów rabat. Proszę żądać cenników i wyjaśnień.
Biuro do powielania pism i rysunków „CYKLOSTYL" — Krakow, Garbarska 7. I. p.

ANTONI ROTHE
FABRYKA świec i pierników
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Angrabajtis Józef, Wydawnictwo książek do nabożeństwa i skład dewocjonali, Kraków, ul. św. Tomasza nr. 20.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bobrowski Julian, handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.

Cyankiewicz Józef, najsolidniejszy sklep zegarmistrzowsko - jubilerski, Kraków ulica Sławkowska 1.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

Droguerja J. Wilkosz, Karmelicka 14, poleca perfumy, kosmetyki, wszelkie zioła lecznicze, opatrunki, artykuły gospodarcze.

„Grafika" Fr. Terakowski i Ska, Kraków, Gołębia 3. Wielki wybór wszelkich materjałów oraz narzędzi dla przemysłu introligatorskiego jakoteż i dla amatorów.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel. 0098, ul. Mikołajska 3, tel. 3588.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.

Księgarnia Katolicka M. Łubieńskiej w Krakowie Florjańska 1. poleca „Psałterz Dawidowy" tłom. Jana Kochanowskiego, format 12/8 cm. opr. zł. 2. — Ks. Jan Wiśniewski: Kochanowski, życiorys i pamiątki rodzinne 1530—1930 zł. 1.50.

R. Kowalski, Kraków, ul. Wiślna 8. Fabryka, skład płócien i bielizny.

Łubański F. Najstarsza wytwórnia rękawiczek skórkowych, poleca rękawiczki własnego wyrobu, oraz inne artykuły galanteryjne jak: pończochy, skarpetki, krawaty etc. — Przyjmuję rękawiczki do prania i naprawy. Dział hurtowy. Kraków, ul. św. Anny 2.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirugicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.

Piwo okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

Piwo żywieckie, browar Arcyksiążęcy w Żywcu.

Palczewski Stanisław, Skóry, przybory obównicze i rymarskie, Długa 69.

Pracownia szklarska Romana Kwiatkowskiego obecnie H. Wątrobowej Kraków, Szewska 9, wejście Jagiellońska 8, wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące, jakoteż oprawy obrazów, oraz akwarja, terarja i wiwarja po cenach b. przystępnych.

Restauracja Jana Kantego Szmeji, Kraków XXII., Rynek 8. poleca w doborowej jakości gorące i zimne przekąski po cenach umiarkowanych. Kuchnię higieniczną otwartą cały dzień. Wydaje obiady za dom oraz na zamówienia.

Sajak Jan. Skład dodatków krawieckich. Kraków Tomasza 24.

STEFAN Porębski, Kraków, RYNEK GŁ. L. 32 poleca: torebki damskie, teki na papiery, portfele, portmonetki, walizki fibrowe, oraz stale wielki wybór zabawek.

Skład materjałów na wszelkie roboty ręczne. Specjalność: Artykuły D. M. C. — Kraków Sukiennice 30. — Helena Godziszewska.

Skórczewski A. i Polakiewicz, Kraków, ul. Florjańska 13. Bielizna i kapelusze.

Szczurkowski C. Kraków, Grodzka 2. Handel przyborów do szycia, haftu i krawieczyzny, poleca pończochy i rękawiczki oraz skład zabawek, gier towarzyskich, lalek, koni na biegunach, gier sportowych i t. d.

„Solidność" kupno i sprzedaż wszelkich maszyn używanych oraz przyjmowanie pojazdów mechanicznych w komis. Szczepan Ryś, Kraków, ul. Zabłocie 3.

Szymański W. i St. Maniecki, Pracownia kotlarska, Kraków, ul. Zabłocie 3-a.

Sprzedaż skór i przyborów szewskich Stanisława Skoczenia w Krakowie, przy Pl. Słowiańskim l. 4. poleca skóry na obuwie wszelkiego rodzaju w najlepszym gatunku po cenach nader przystępnych.

„Solidność" Warsztat maszynowo - kowalski M. Folwark, Kraków, ul. Zabłocie 3 Specjalny wyrób resorów automobilowych, Sprężyn i kucie części do wszystkich maszyn.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę, rękawiczki, skarpetki. Pektoraliki-Koloradki gumowe dla PT. Księży.

Stolarski Tadeusz, Kraków, ul. Szpitalna 26 Zakład artystyczno-stolarski, wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach nader przystępnych oraz doborowego materjału.

„Teleradio", **Kraków, św. Jana 18.** Wytwórnia i wzorowe zakłady reperacyjne dla radja oraz laboratorjum badań pod kierownictwem i kontrolą prof. Dr. Wilkosza, przyjmują wszelkie reperacje radjo sprzętu, przebudowy aparatów i ładowania akumulatorów.

Węglarski Michał, Kraków, ul. Gołębia 5 telefon 1518, krawiec męski i damski.

Wawrzecki Stanisław, Ska z ogr. odp. Składy węgla, drzewa i artykułów budowlanych, Kraków, ul. Zabłocie 4. telefon 32—08.

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.

Zembrzycki A. Przybory kancelaryjne szkolne, wieczne pióra, albumy, karty widokowe, karty do gry, ramki i bilety wizytowe poleca Kraków, Florjańska 9. Telefon 2924.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.